NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XII. Nr. 47 (3292) Wilno, Niedziela 17 lutego 1935 r. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY



## Manewr do rozdzielenia Anglji i Francji

### Tak nazywa prasa francuska odpowiedź Niemiec

PARYŻ. (Pat). Prasa francuska **przyjęła odpowiedź Niemiec raczej nieprzychylnie.**

**„Le Petit Parisien"** uważa, że z noty niemieckiej wieje chłód, który wyraża się w formie zaledwie uprzejmej odpowiedzi, i nota ta nie odpowiada tonowi francusko - angielskiego zaproszenia do rokowań.

**„L'Oevre"** przytacza oświadczenie ministra Lavala, który zanalizował wszystkie „za" i „przeciw", zawarte w nocie niemieckiej. **Wedle francuskiego ministra dokument niemiecki nie wyłącza żadnej możliwości ale i nie dostarcza żadnego realnego dowodu chęci Niemiec współdziałania w życiu międzynarodowem.**

Dziennik podkreśla że naogół sądzi się, że Rzesza pragnie przedewszystkiem nawiązać dwustronne rozmowy co do zasadniczych spraw przed poruszeniem jakiejkolwiek kwestji. Jest rzeczą prawdopodobną, że minister Simon nie będzie długo czekał na zaproszenie do podróży i że w Berlinie rozwinie się jeszcze bardziej **manewr zmierzający do rozdzielenia Anglji i Francji.** Nastąpi to nietylko w czasie rokowań lotniczych, ale przedewszystkiem w czasie rokowań w sprawach morskich, które się równocześnie rozpoczną. Dziennik sądzi, że **Niemcy okażą się dość ustępliwe w czasie rokowań lotniczych i zadowolą się umiarkowanemi siłami lotniczemi, aby móc później wysunąć wobec Anglji to jako argument przeciwko paktowi wschodniemu,** alarmując, że w razie upierania się przy rozciągnięciu ustroju bezpieczeństwa na całą Europę, może nie dojść do systemu bezpieczeństwa nad Renem. Niemcy spodziewają się, że w tego rodzaju sytuacji Francja ustąpi.

**„Le Temps"** uważa, że ton odpowiedzi niemieckiej nie jest szczególnie serdeczny, a jeśli chodzi o treść, to pozostawia ona **stan zagadnienia współpracy Rzeszy w dziele organizacji pokoju otwarty.**

W odpowiedzi Niemiec, pisze dziennik, znajduje się ustęp mówiący o bezpieczeństwie Niemiec, których położenie geograficzne w samem centrum Europy jest szczególnie narażone na niebezpieczeństwo. Kto zagraża temu bezpieczeństwu, pyta dziennik.

W piśmie niemieckiem jest również zdanie o unikaniu wyścigu zbrojeń, zrodzonego z odmowy państw potężnie uzbrojonych do przystąpienia do rozbrojenia, przewidzianego przez traktaty. Tego rodzaju twierdzenie, wychodzące od rządu, który z rozgłosem opuścił Genewę jedynie w tym celu, by doprowadzić do niepowodzenia konferencji rozbrojeniowej, nie potrafi nikogo wprowadzić w błąd.

Nota Rzeszy, kończy dziennik, **nie odpowiada bynajmniej pokojowym deklaracjom Hitlera.** Z odpowiedzi niemieckiej można wyciągnąć jedynie praktyczny wniosek, że **istnieją możliwości rokowań i że drogi do pożytecznych rozmów nie są zamknięte.**

## Odpowiedź niemiecka nie da odprężenia

### Opinje kół politycznych Genewy

**PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Genewy, że w tutejszych kołach politycznych międzynarodowych wątpią, aby tekst odpowiedzi niemieckiej spowodował pożądane odprężenie.**

**Wyrażają tu opinję, że tekst ten jest bardzo ogólnikowy, nie obejmuje wszystkich zagadnień i zmierza w zasadzie do zwłoki. Odpowiedź spowoduje rokowania trudne i długotrwałe.**

## Jeszcze jedna wspólna nota Anglji i Francji do Niemiec

**PARYŻ. (Pat). Wedle zapewnień kół rządowych w najbliższy poniedziałek rozpoczną się rozmowy francusko - angielskie w sprawie odpowiedzi Niemiec.**

**Narazie chodzi tylko o nawiązanie wymiany poglądów. Rokowania wkroczą w fazę aktywną dopiero po obradach obu gabinetów.**

**Posiedzenie francuskiej rady ministrów, poświęcone odpowiedzi niemieckiej, odbędzie się we wtorek, angielski gabinet zaś obradować będzie nad tą sprawą w środę.**

**Według ogólnych przewidywań rokowania francusko - angielskie doprowadzą do ponownego wysłania do rządu niemieckiego jeszcze jednej wspólnej noty. Dopiero po otrzymaniu odpowiedzi z Berlina na tę drugą notę, możliwe będzie nawiązanie bezpośrednich rozmów Londynu z Berlinem, czego domagała się wczoraj odpowiedź Niemiec.**

—o—

## Min. Neurath informuje rząd włoski i belgijski

BERLIN. (Pat). Minister spraw zagranicznych von Neurath przyjął wczoraj popołudniu ambasadora włoskiego i posła belgijskiego przy rządzie Rzeszy i poinformował ich o treści odpowiedzi niemieckiej na komunikat francusko - brytyjski.

## Interpretacja odpowiedzi niemieckiej przez urzędową „Diplomatische Politische Korrespondenz"

BERLIN. (Pat). Niezwykle ciekawą interpretację, ogłoszonej wczoraj odpowiedzi niemieckiej, daje urzędowa „Diplomatische Politische Korrespondenz", stwierdzając, że **ma ona charakter pozytywny i wyraża zgodę Niemiec na przedstawiony im program rokowań,** a nawet jest niejako **ogólnym wstępem do właściwych pertraktacyj,** które mają się obecnie rozpocząć.

Odpowiedź niemiecka **nie zawiera formuł sprecyzowanych,** podobnie jak nie było ich w komunikacie londyńskim. Rząd Rzeszy przyrzekł zbadać zakomunikowane mu propozycje uwzględniając dwa punkty widzenia: **utrzymania pokoju oraz specjalne niemieckie wymogi bezpieczeństwa.**

Oba punkty będą musiały być uwzględnione w każdej fazie przyszłych rokowań.

Precyzując stanowisko Niemiec wobec poszczególnych tematów, poruszonych w rozmowach londyńskich „Diplomatische Politische Korrespondenz" zaznacza, że **w sprawie paktu wschodniego** Niemcy wypowiedziały się już 8-go września. Odpowiedź Francji na oświadczenia niemieckie nie zawierała jednak nic nowego, wobec czego **rokowania nad stanowiskiem niemieckiem muszą być jeszcze kontynuowane.**

**O stanowisku Niemiec wobec Ligi Narodów** dziennik pisze, że jest ono już znane. **A zmiana nastąpić może dopiero wówczas, gdy zostaną usunięte powody,** które skłoniły w swoim czasie Niemcy do wystąpienia.

**Porozumienie angielsko - francuskie,** w najważniejszych kwestjach polityki europejskiej, **spotkało się w Niemczech z żywem zadowoleniem.**

## Robotnicy polscy we Francji zaniepokojeni

LILLE. (Pat). Ćwierć miljona wychodźtwa polskiego jest żywo zaniepokojone ukazaniem się nowego dekretu w sprawie kart tożsamości.

Dekret wprowadza znaczne obostrzenia i utrudnienia podczas wymiany kart, które przedewszystkiem dotykają tutejszych górników i robotników polskich.

## Socjaldemokraci łotewscy ponownie stanęli przed sądem

**RYGA (Pat). Dziś rozpocznie się w ryskim sądzie wojskowym powtórna rozprawa przeciwko trzem byłym posłom socjal-demokratycznym oskarżonym o przechowywanie broni dla celów wywrotowych.**

**Sprawa rozpatrzona będzie przez nowy komplet sędziowski. Wezwanych zostało około 60 świadków. Czwarty oskarżony były marszałek Sejmu dr. Kalminisz ze sprawy został wyłączony**

## Anglja analizuje odpowiedź Niemiec

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera po odpowiedzi niemieckiej na notę francusko - brytyjską donosi:

Wydaje się oczywiste, iż trzeba będzie zbadać odpowiedź Niemiec gruntownie, zanim można będzie orzec w jakim stopniu może być ona uważana za zadawalającą.

Żadnego urzędowego komentarza do odpowiedzi niemieckiej dotychczas w Londynie nie wydano, gdyż ministrowie brytyjscy jeszcze nie mieli czasu na szczegółowe jej zbadanie. Niewątpliwie rząd brytyjski będzie chciał w każdym razie porozumieć się z Paryżem przed sformułowaniem swego stanowiska.

### Marconi z rodziną



Sławny wynalazca Marconi ostatnio zachorował. Na zdjęciu Marconi na spacerze z żoną i córką.

Ś. P.

# Kazimierz Dorożyński

**Inżynier — b. Instruktor i Zastępca Inspektora Wojewódzkiego w Wilnie Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych**

*po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony ŚŚ. Sakramentami zmarł 15 lutego 1935 r., przeżywszy lat 63.*

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Witoldowej Nr. 7 na dworzec kolejowy dnia 17 b. m. o godz. 8-ej rano.

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędzie się w Osadzie Siennica k. Minskś Mazow.

O czem wszystkich współpracowników zmarłego oraz przyjaciół i znajomych zawiadamia

**POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH**
**Inspektorat Wojewódzki w Wilnie**

# Pogrobowcy „czarnej sotni“

Gdy ogłaszano wyrok w sprawie terorystów młodoendeckich, twarze publiczności jakoś poszarzały. Wyrok ten był ciosem — nie tylko dla krewnych i osobistych przyjaciół oskarżonych, lecz i dla ich przyjaciół politycznych. Dla tych przedewszystkiem: skazanie w procesie endeckich działaczy młodzieżowych pospołu z bandytami jest zbyt wymowne, zbyt jaskrawe światło rzuca na tę młodzież, jej ideologję i metody.

Dwóch pospolitych bandytów, dwóch niezrównoważonych, o słabej woli studentów — co do Hrynkiewicza sąd stwierdził zmniejszoną poczytalność — i przywódca, ideolog tej młodzieży. Wyjątkowo efektowny zespół jak na organizację terorystyczną.

Nie o oskarżonych jednakże zamierzam pisać. Ich czynami zajmował się Sąd, sprawa jeszcze może być przeniesiona do wyższej instancji, ustalenia Sądu Okręgowego co do winy poszczególnych osób, ulec mogą kompetentnemu sprawdzeniu przez Sąd Apelacyjny. Chodzi mi o co innego — o tę atmosferę, która stworzyła przestępstwo i jego sprawców, o „ideologję“, która zaprowadziła ich na wspólną ławę oskarżonych.

Ta atmosfera obchodzi nie tylko prokuratora, obronę i Sąd — lecz i opinję publiczną. Kto rzucił petardę pod synagogę i kto do tego namówił — na to pytanie odpowiedź daje Sąd. Ale skąd się biorą pomysły zamachów petardowych, skąd się biorą takie dobrane kółka, jak skazana wczoraj piątka — to sprawa całego społeczeństwa.

Jeden z obrońców w tym procesie spróbował przeprowadzić analogję pomiędzy młodzieżą, która walczyła o szkołę polską, a później o Niepodległość, a obecnymi petardziażami.

Chybione porównanie. Oburzające porównanie. Chce się powiedzieć niemal — bluźniercze porównanie. Młodzież która stawiała na kartę swe życie, a przynajmniej swą przyszłość, swoją karjerę życiową w walce z obcą przemocą i młodzież, która wyładowuje swój temperament przez wybijanie szyb Żydom i niszczenie im futer. Tamci, którzy świadomie i uparcie walczyli o ideały Narodu i ci, którzy lekko przekraczają granicę pomiędzy żakowskiemi wybrykami a przestępstwem, argumentują kijami (przypomnijmy studenckie rozruchy antyżydowskie) a gdy dochodzi do bardziej ryzykownych wyczynów posługują się takim Bobrowiczem i Leoszką. Ci co walczli o Niepodległość nie posyłali zamiast siebie potencjonalnych przestępców kryminalnych.

Analogję znajdziemy gdzieindziej Gdzieindziej znajdziemy gotowy wzór dla tych bojowników antysemityzmu — w rosyjskiej „czarnej sotni“.

Powie może ktoś: to przesada! Rosyjski knut i mieczyk Chrobrego? Właśnie endeckie odżegnywanie się od wschodu wyłącza wpływy „pogromszczyków“. Ludzi zewnętrznie podobieństwo...

Nie, związek młodoendeków z „czarną sotnią“ jest głębszy nawet, niż się na pierwszy rzut oka wydaje. W tej samej atmosferze ucisku narodowościowego i religijnego, nietolerancji, hotentockiej moralności wytwarzał się zoologiczny nacjonalizm endecki i ruchy pogromowe.

W tej właśnie atmosferze panowania bała endecja wyrzekała się Niepodległości, przenosząc ją w dziedzinę fantastycznych marzeń, próbowała wyrzec się nawet walki o polskie szkolnictwo, do której była zmuszona ogólnym ruchem wolnościowym 1905 r. *) Łudząc się i łudząc „narodowemi“ hasłami, realnie szła na ugodę z zaborcą. A na żydach szukała sobie kompensaty za swój upadek, z antysemityzmu tworzyła, sobie surogat ideologji. Tak samo, jak ciemne masy rosyjskie pogromami wetowały sobie niewolę polityczną.

Tę swoją wytworzoną w niewoli psychologję przeszczepia endecja młodemu pokoleniu, wychowuje je w tej samej atmosferze. I ma rezultaty, których zakończony wczoraj proces jest nienajgorszym przykładem.

*W. Solski.*

*) Patrz. „Kurjer“ z dn. 7 b. m.

# Zadowolenie i zakłopotanie prasy angielskiej

LONDYN. (Pat). Prasa angielska przyjęła odpowiedź niemiecką z rezerwą i zakłopotaniem. Co prawda sugestja Niemiec **prowadzenia rokowań wyłącznie dwustronnych a w pierwszym rzędzie z Wielką Brytanją, jako miarodajnem mocarstwem, odczuto z zadowoleniem.** „Times nawet wyraźnie podkreśla **ewentualność wyjazdu min. Simona do Berlina.**

Równocześnie jednak **widoczna jest obawa, co do tego jakie stanowisko zajmie Francja.**

Dziennik stwierdza **konieczność odbycia przedewszystkiem konsultacji z rządem francuskim,** celem wyjaśnienia dalszej płaszczyzny rokowań z Niemcami i podkreśla, że możliwe jest prowadzenie rokowań **narazie tylko o konwencje lotnicze,** z tem, że weszłoby ono w życie dopiero gdyby wszystkie punkty programu były załatwione.

# Oddziały milicji włoskiej wyruszyły do Afryki

**RZYM. (Pat). Mussolini zarządził natychmiast ekspedycję do Afryki Wschodniej trzech bataljonów milicji, liczących około 2.000 ludzi.**

**Pożegnanie bataljonów wyruszających do Afryki odbyło się z wielką uroczystością. Na podwórzu 1 pułku gwardji Mussolini przyjął rewję wyruszających bataljonów. Bataljony pozostają pod dowództwem generała Gigliego. Mussolini wygłosił przemówienie do czarnych koszul. Przed wyjściem z koszar licznie zgromadzona publiczność powitała Mussoliniego gorącą manifestacją.**

RZYM. (Pat). Włoskie koła rządowe twierdzą, że dwa bataljony milicji, które wysłane są z Rzymu do Afryki, składają się wyłącznie z samych ochotników należących do różnych formacyj milicyjnych Rzymu i Florencji. Również trzeci bataljon, który wyjeżdżą do Afryki wprost z Neapolu, składa się z samych ochotników.

Koła rządowe zaznaczają, że wysłanie tych bataljonów do Afryki nie powinno być komentowane jako wydarzenie alarmujące, ponieważ objęte jest programem środków ostrożności przewidzianych od kilku dni przez rząd.

## Zapowiedź abstynencji wyborczej stronnictwa narod. Jugosławji

BIAŁOGRÓD, (Pat). Stronnictwo narodowe Jugosławji, do którego należeli prawie wszyscy posłowie rozwiązanej obecnie Izby, powzięło uchwałę, iż nie bierze odpowiedzialności za złamanie jednolitego frontu narodowego i nie przedstawi listy kandydatów w nadchodzących wyborach.

## Jewticz dobiera swoich ludzi

BIAŁOGRÓD, (Pat). Rząd Jevticza w dalszym ciągu zwalnia ze służby państwowej, niektórych wyższych urzędników, zastępując ich przez ludzi zaufanych. Wśród tych zmian doszło do zmiany kilku prezydentów miast.

Zmiany obejmują również resort wojskowy i sztabu głównego. Oczekiwane są dalsze zmiany personalne w administracji państwowej.

## Giełda warszawska

WARSZAWA, (Pat). Dewizy: Berlin 212.60 —213.60 — 211.60. Londyn 25.82 — 25.95 — 25.69. Nowy Jork 5.29 i trzy ósme — 5.32 i trzy ósme — 5.26 i trzy ósme. Kabel 5.29 i pięć ósmych — 5.32 i pięć ósmych — 5.26 i pięć ósmych. Paryż 34.94 i pół — 35.03 — 34.86. Szwajcarja 171.46 — 171.89 — 171.03.

## Epidemja grypy

PRAGA. (Pat). Pragę opanowała epidemja grypy w niebywałych rozmiarach. Lekarze oceniają liczbę zachorowań na kilkadziesiąt tysięcy. Szpitale są przepełnione. Obsługa jest bardzo uciążliwa, zwłaszcza wobec licznych wypadków choroby wśród personelu. Grypa nie ma przebiegu ciężkiego i dotychczas wypadków śmiertelnych nie zanotowano.

## Źródło benzyny w studni

**PRAGA, (Pat). Na jednem z przedmieść Pragi nastąpił w studni wybuch gazów. Początkowo przypuszczano, iż była to eksplozja gazu świetlnego ulatniającego się z uszkodzonych przewodów gazowych, jednak przy badaniu okazało się że w studni znajduje się benzyna. Straż pożarna wyczerpuje już drugi dzień. Mimo usilnych badań nie zdołano dotychczas stwierdzić skąd benzyna wycieka, tembardziej, że stale napływa nowa.**

# Kronika telegraficzna

— **SĄD WOJENNY W OVIEDE** skazał posła socjalistycznego Gonzaleza Pena, oskarżonego o udział i kierownictwo ostatniej rewolty na terenie Asturji, na karę śmierci.

— **OKRĘT NAFTOWY BRAZYLIJSKI „DEL VALLE“ SPLONĄŁ** w porcie. 2 marynarzy spłonęło w płomieniach, kilku zaś odniosło ciężkie poparzenia.

## Kaden Bandrowski w Niemczech

LIPSK. (Pat). W sobotę popołudniu przybył do Lipska Kaden Bandrowski. Bandrowski wygłosi prelekcję, poczem uda się do Hamburga i Monachjum.

—o()o—

## Wojsko holenderskie odjechało z Saary

**SAARBRUECKEN, (Pat). Dziś rano odjechał z Saarbruecken oddział wojsk holenderskich, który wchodził w skład korpusu międzynarodowego przeznaczonego do utrzymania porządku w czasie plebiscytu.**

**Na dworzec przybyli głównodowodzący kontyngentu międzynarodowego generał angielski Brind oraz wielu oficerów włoskich i angielskich. Pozatem honory oddawała kompanja wojsk angielskich z orkiestrą. Przy dźwiękach narodowego hymnu holenderskiego opuścił dworzec w Saarbruecken pociąg wiozący żołnierzy holenderskich. Dziś również opuścił Saarbruecken kierownik międzynarodowej policji w Saarze anglik Honnessey.**

## Porwanie w Saarze

**PARYŻ, (Pat) Agencja Havasa donosi z Saarbruecken, że w miejscowości Dudweiler została porwana przez przeciwników politycznych żona radnego miejskiego komunisty Heye.**

## Zaniepokojenie sytuacją w Algierze

PARYŻ, (Pat). Minister spraw wewnętrznych Regnier odbył wczoraj naradę o niepokojącej sytuacji w Algierze z generalnym gubernatorem Algieru Cardem. Minister Regnier udaje się do Algieru w marcu dla zbadania stanu rzeczy na miejscu.

—oOo—

## Hauptmann podaje Izydora Fischa jako sprawcę porwania

**NOWY JORK, (Pat). Hauptmann podpisał dziś w więzieniu we Flemingtonie podanie do sędziego Trancharda o wydanie bez opłat kopji dokumentów procesu, celem złożenia apelacji. W podaniu Hauptmann oświadcza, że nie ma środków na opłatę kosztów procesu administracyjnego.**

**Prasa przytacza wywiad dwuch dziennikarek z Hauptmannem, który twierdzi, że winowajcą porwania dziecka Lindberghów był Izydor Fisch i że działał on z pomocą osób, bez których porwania dziecka było niewykonalne.**

## Po amerykańsku...

FLEMINGTON, (Pat). Dyrektor jednego z teatrów zaproponował członkom sądu przysięgłych w procesie Hauptmanna o udział w tournee po całym kraju za wynagrodzeniem 300 dolarów tygodniowo. Tournee trwałoby 12 tygodni.

Członkowie sądu przysięgłych zebrali się celem naradzenia się nad powyższą propozycją, do tej pory jednak nie uzgodnili swych poglądów.

# ADMINISTRACJA A SPOŁECZEŃSTWO

„Hasłem całej administracji jest i być powinno jednoczenie wszystkich ludzi dobrej woli około zagadnienia Państwa i samorządu".

*Z mowy sejmowej ministra spraw wewnętrznych Marjana Zyndram-Kościałkowskiego.*

Hasło. które jako motto postawiliśmy na czele poniższych rozważań, sternik naszej polityki wewnętrznej rzucił niewątpliwie z całą świadomością jego doniosłości pod adresem wszystkich, którzy pracują w administracji państwowej, bez względu na ich rangę i stanowisko w hierarchji urzędniczej.

Jeśli zechcemy zanalizować stosunek administracji do społeczeństwa po maju 1926 roku a dziś — to rozróżnić musimy dwa okresy.

W r. 1926 miała nasza administracja do czynienia ze społeczeństwem, przywykłem do przedmajowych metod parlamentarnych, jak również i do życia publicznego, zawojowanego przez pstry wachlarz partyjny. **Miała** do czynienia ze społeczeństwem, nastawionem na pozycję obronną wobec wszelkiej ingerencji Państwa. Była to fatalna spuścizna stulecia niewoli, kiedy w pojęciu „państwa" mieścił się czynnik wrogi, musimy to powtarzać aż do znudzenia, przed którym społeczeństwo musiało się bronić. W tych pierwszych latach silnie jeszcze działała ta mentalność wieku niewoli, a podtrzymywali ją epigonowie okresu przed zdobyciem wolności. Potworzyli oni szereg partyj, których głównem zadaniem było „bronić" Polaka przed... Polską, „interwenjować" u władz państwowych, by broń Boże nie „krzywdziły" obywateli...

Rok 1926 stanowi właśnie przełom w tej mierze. Przepłoszone zostaje to ponure widmo, ta fatalna spuścizna ery zaborczej, działająca przez pierwszych siedem lat bytu niepodległej Polski.

Rozpoczyna się przez 9 lat powolna, trudna, ale coraz skuteczniejsza praca uświadamiania społeczeństwa i o właściwej roli Państwa i o właściwym do tego Państwa stosunku obywatela.

Praca ta wydała niewątpliwie już znaczne rezultaty. Stale wzrasta świadomość w społeczeństwie, a hasła Marszałka Piłsudskiego przebudowy życia państwowego, opartego na rodzimych podstawach i bez naśladownictwa wzorów obcych, są jedynem wskazaniem prawdziwego patrjotyzmu, **instynkt państwowy u masy obywateli stale się wzmaga**, a organizacja współżycia i odnoszenia się obywatela do administracji powoli się udoskonala.

Z każdym rokiem do pracy publicznej docierają nowe siły, nowi ludzie, nie znający już przedmajowych a tembardziej zaborczych metod życia zbiorowego — roczniki, zgoła inaczej ustosunkowujące się do Państwa i jego potrzeb.

I jeśli w pierwszych latach wskrzeszenia niepodległości, wobec ówczesnej opornej i jeszcze przed Państwem „broniącej się" masy społecznej, urzędnik musiał stosować z konieczności metody przymusu, często też i ostrych rygorów — to dziś wobec obywatela, który psychicznie się przeobraża w swym stosunku do Państwa, urzędnik musi stanąć powoli przed zupełnie innem zagadnieniem, bo spotyka się ze zgoła innym człowiekiem, innem duchowem nastawieniem masy obywatelskiej.

Dziś wykonawca przepisów i ustaw rozporządzeń i zarządzeń władzy państwowej ma do czynienia z kimś zupełnie innym, niżli przed 9-ciu laty. Dziś zbędny stał się gęsty las tych przepisów, który wyrósł właśnie dlatego, że w każdej dziedzinie, w każdej błahostce nawet trzeba było wytyczać drogi, karczować nieużytki, prostować ścieżki, wiodące od obywatela do Państwa. Dziś — jak to zresztą podniósł mi. Kościałkowski — to **archiwum przepisów i rozporządzeń staje się już przeżytkiem minionej niepowrotnie doby.** Bo dziś i obywatel stał się inny — i nastawienie władzy musi być też inne.

Na tem tle wyraziście uwypuklają się tezy min. Kościałkowskiego, wygłoszone w Sejmie:

*„Okres obecny rozwoju kultury europejskiej przekreślił dawny rozdział między pojęciami Państwa i społeczeństwa i podąża wszędzie w kierunku społecznego Państwa. W związku z tym procesem organa administracji wewnętrznej przestają pełnić rolę wyłącznie stróża praw i porządku publicznego wobec wolnej i niedotyczącej ich gry sił społecznych, a stają się same ważkim czynnikiem społecznego rozwoju, jednym z elementów aktywizmu społecznego".*

Jakie z tych tez wysnuć musimy konsekwencje?

Przedstawiciel administracji państwowej przestaje być obserwatorem tylko, rejestrującym życie, a staje się i współpracownikiem i — gdy trzeba inicjatorem działań społecznych.

A wtedy również i pozycja obywatela zmianie ulega: przestaje on być nieufnym kontrahentem tylko — a staje się również współtwórcą siły Państwa, czynnikiem współodpowiedzialnym.

Wstaje przed nami zadanie by pracę dla Państwa rozłożyć na całe społeczeństwa. Pracę zaś i odpowiedzialność za Państwo rozłożyć na społeczeństwo — to właśnie **przekazać je tym siłom, które płyną z incjatywy społecznej,** a realizują się w organizacjach społecznych.

Wiemy, jak wielki posiadamy rezerwoar sił społecznych, wiemy, jak twórczą i żywą potrafi być polska energja społeczna, jak nieogarnione posiada możliwości, jeśli ją zespolić, przekazać wyraźne zadania do realizacji, ożywi éduchem solidarności. Wiemy wreszcie, jak wybitnie pogłębia się stosunek obywatela do Państwa przez spożytkowanie jego energji i inicjatywy na rzecz dobra ogólnego. Współudział w tworzeniu rzeczywistości i tej najbliższej i tej powszechnej, historycznej, tworzy nietylko trwalszą więź między obywatelem i Państwem, daje świadomość, że każdy człowiek jest Państwu potrzebny i pożyteczny. ***Z.***

## Na pograniczu Abisynji i Somali Włoskiej



Targ w jednej z miejscowości położonej wpobliży terenu na którym doszło do starcia między wojskami włoskiemi a abisyńskiemi.



# Wyjątkowe błogosławieństwo Ojca Świętego

WARSZAWA. (Pat). Z okazji rocznicy koronacji Piusa XI Prezydent Rzplitej wysłał następującą depeszę:

Jego Świątobliwość. Papież Pius XI. Miasto Watykańskie.

**Z okazji rocznicy koronacji Waszej Świątobliwości, którą Polska obchodzi ze szczególną czcią, proszę Waszą Świątobliwość o łaskę przyjęcia wyrazów mego hołdu synowskiego a także gorących życzeń szczęścia osobistego i pełnego chwały panowania, które składam Waszej Świątobliwości w imieniu mojem i narodu polskiego.**

(—) IGNACY MOŚCICKI.

W odpowiedzi nadszedł następujący telegram:

Jego Ekscelencja. Ignacy Mościcki. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa.

**Synowskie pismo, które Wasza Ekscelencja przysłał do nas w swojem i w imieniu całej Rzeczypospolitej Polskiej, budzi w nas miłe wspomnienia i skłania nas do wzniesienia raz jeszcze modłów do Boga o szczęście Waszej Ekscelencji i szlachetnego narodu polskiego. Do modłów tych dołączamy z całego serca naszego płynące wyjątkowe błogosławieństwo apostolskie.**

(—) PIUS XI.



# Dość teroru składek

Bywa tak w życiu prywatnem, i w publicznem, że zacietrzewienie w jakimś kierunku, zwyrodnienie uczucia czynności, owczy pęd, bezmyślna nadprodukcja, prowadzi do absurdu. Że po wojnie rzuciliśmy się wszyscy jak ryby do wody w toń organizacyj, zespołów, komitetów akcyj, stowarzyszeń i wszelkich świadczeń społecznych, w tem niema nic dziwnego. Potrzeby były ogromne, pieniądze się skądś znalazły, runęły zakazy i odczuwaliśmy specjalną rozkosz działania w tych dziedzinach, w jakich do niedawna czyhała na nas moskiewska czy niemiecka łapa, by nas zaprowadzić do ciupy albo jeszcze dalej.

Że organizował, działał, zbierał komitety, tworzył zarządy i statuty, programy i plany kto w Boga wierzył i nie wierzył, to także nic dziwnego, to był bujny rozpęd rozpętanego narodu. Pamiętamy jak to w latach 1920—21—22 i później, raz po raz dowiadywaliśmy się że jakiś komitet, stowarzyszenie, działające w Warszawie zakłada filję w Wilnie lub że p. Piprzycki albo p. Mimińska pojechali ze swym genjalnym projektem reform moralnych i fizycznych do stolicy, i, patrzcie Państwo! Nam się ich pomysły wydawały idjotyczne, a oni wrócili z niezgorszą forsą i już komitecik, (oczywiście projektodawcy prezesami) jest fest a fest! Panie, panowie, starsi i młodsi obywatele pędziły do stolicy z projektami, zbierały chętnych i rozdawali role, t. j. stanowiska. Bywalcy tych sympozjonów chętnie przyjmowali dostojeństwa, obowiązki, w których się nie zawsze orjentowali nie zawsze mogli je spełniać, dla tej chociaż przyczyny, że już w pięciu innych komitetach piastowali, jak Dolski w „Wielkim człowieku do małych interesów" Fredry, a już Jenialkiewiczów, genjalnie obdarzonych zmysłem organizacyjnym, to mieliśmy setkami.

Wiele z tych efemeryd zeszło jak śnieg na wiosnę, niejedna pozostawiła brudny osad na ludziach, niejedne paluszki przy tej całej społeczności pokryły się złotem, na niejedną pierś padły mniej lub więcej zasłużone ordery. Powoli ustatkowały się organizacje i ludzie; pozostało sporo stowarzyszeń które można było doskonale skomasować, gdyż istniejąc na tym samym terenie wchodziły sobie w drogę, ale był już jakiś ład w tem szaleństwie. Ustaliły się firmy i dni zbiórek: Macierz, Czerwony i Biały Krzyż, Szkolnictwo Zagranicą, Lopp, Challenge, i jeszcze kilkadziesiąt „dobrowolnych" składek. Przeciętny płatnik, t. j. obywatel, płacący już i tak podatki, skrzywił się trochę na różnych inkasentów i kwestarki które go napastowały we dnie i w nocy, na balu, w pociągu, na dancingu i na ulicy. Ale płacił i płacił. Dawał się naciągać, hojną ręką sypał, kiedy było co sypać, dawał bo miał, ciskał do puszki i wysyłał roczną składkę, gdy wszystko się poczynało, budowało i rosło, nie żałując nawet trochę marnowanego grosza, bo może to dla dobra ogółu? Jak pójdzie robota, to się po jakimś czasie zobaczy.

Tak płynęły sobie miesiące i lata. Prób było nie mniej, ale chyba coraz więcej. Pomysły, jak z puszki Pandory, sypały się gęsto, z szumem i hukiem zbierali się ludzie w Komitety wybierali prezesów i zarządy, wyciskali kilka rat składek, a potem usypiało wszystko w błogostanie, a jedyną korzyść mieli prezesi, którym ten tytuł ułatwiał formułowanie ich stanowiska w świecie. Marnowanie grosza publicznego, składek, stało się objawem piętnowanym, ale nieustającym. Wiemy aż nadto dotkliwie, że w Wilnie i w innych miastach musiała się prokuratorja wmięszać do pewnych charytatywnych instytucyj, i ujawnić rzeczy zgoła niepiękne. Dowiedzieliśmy się przy tej sposobności, że z trudem wyduszane grosze, oszczędzane na przyjemnościach „lekkomyślnie" zostały wydane... w najlepszym razie na bezładną gospodarkę, ale bywa to i gorzej.

Wszystko to co powyżej, jest tłem do czegoś innego, co zaczyna się stawać miejscem równie narywającem, bolesnem i gnębiącem przeciętnego obywatela, jak podatki lub obawa grypy, przychodzącej w mniejszem czy większem nasileniu w oznaczonej epoce roku. Chcę mówić **o terorze składek,** który powoli zaaklimatyzował się u nas i zatruwa życie ludziom. Poza koniecznemi świad

# Dokoła katastrofy „Macona"



Kpt. Willy, komendant „Macon"u, jedyny oficer, który się uratował w 1933 podczas katastrofy „Acron"u.

**Cała Ameryka jest pod wrażeniem katastrofy największego sterowca amerykańskiego marynarki wojennej „Macona".**

**Sądząc z dotychczasowych informacyj zagranicznej prasy, katastrofa miała przebieg następujący:**

**Na wodach Pacyfiku, w odległości kilkuset mil morskich od Kalifornji odbywały się od kilku dni manewry paru eskadr marynarki Stanów Zjedn. Oprócz okrętów wojennych, brały udział w manewrach wodnopłatowce oraz sterowiec — olbrzym „Macon".**

**Do dnia 23 lutego manewry odbywały się jaknajsprawniej. Pogoda sprzyjała. Nic nie wskazywało na możliwość katastrofy.**

**Dnia 13 lutego „Macon" odbywał jeden ze swych kolejnych lotów ćwiczebnych na wysokości przeszło 1000 mtr. W pewnej chwili dał się słyszeć ogłuszający huk. Sterowiec gwałtownie się przechylił, przybierając położenie niemal pionowe. Po paru minutach równowaga „Macona" została przywrócona. Okazało się, że tylna część powłoki aerostatu uległa zniszczeniu. O kontynuowaniu lotu mowy być nie mogło. Sterowiec zaczął opadać. Całe szczęście, że balon składał się kilkudziesięciu komór gazowych. Zniszczenie części powłoki nie było jeszcze rzeczą najgorszą. Ocalałe komory gazowe podtrzymywały sterowiec, nie pozwalając mu opadać zbyt gwałtownie. W przeciwnym razie wszelki ratunek byłby niemożliwy. Stosunkowo łagodne opadanie „Macona" umożliwiło załodze nadanie depesz iskrowych „S. O. S." do krążących wpobliżu okrętów wojennych. Ponadto, załoga sterowca zdążyła przygotować kauczukowe łodzie ratunkowe tak, że gdy „Macon" opadł na wodę, załoga mogła w łodziach utrzymać się na powierzchni.**

**Mimo wszystkich tych sprzyjających w nieszczęściu okoliczności, nie obeszło się bez paniki. Mianowicie jeden z członków załogi skoczył z opadającego sterowca i utonął. Drugą ofiarą był steward, który najwidoczniej pozostał w kajucie i pogrążył się w głębinę wraz z „Maconem".**

**Dzięki sygnałom radjowym, okręty wojenne niezwłocznie pośpieszyły na miejsce katastrofy i zabrały na pokład całą załogę w liczbie 80 osób, z komendantem sterowca mir. Wiley'em na czele. Ciał dwuch zaginionych lotników nie odnaleziono. „Macona" również wydobyć się nie udało.**

PRZYCZYNY KATASTROFY.

**Jak zwykle w takich wypadkach, przyczyn katastrofy „Macona" nie wykryto. Przynajmniej dotychczas. Można snuć na ten temat jedynie domysły. Katastrofę mógł spowodować zarówno przypadek, jak też zbrodnicza ręka. Takim przypadkiem mogło być pęknięcie powłoki jednej czy kilku komór gazowych, pęknięcie którejkolwiek z metalowych części szkieletu sterowca, krótkie spięcie i t. p. Zbrodnicza ręka też nie jest wykluczona. Być może bowiem, że olbrzymi sterowiec — największy bodaj sterowiec w świecie — był dla kogoś solą w oku. Ostatecznie na przeszło 80 ludzi, stanowiących załogę „Macona" mógł się zawsze znaleźć ktoś, kto za grubą kwotę — przy jednoczesnem względnem zapewnieniu środków bezpieczeństwa — podjął się zniszczenia aerostatu. Wystarczy przypomnieć wielce podejrzaną historję katastrofy jednego z luksusowych okrętów francuskich wpobliżu Adenu, aby możliwość umyślnego spowodowania katastrofy również — wśród innych możliwości — przyjąć pod uwagę.**

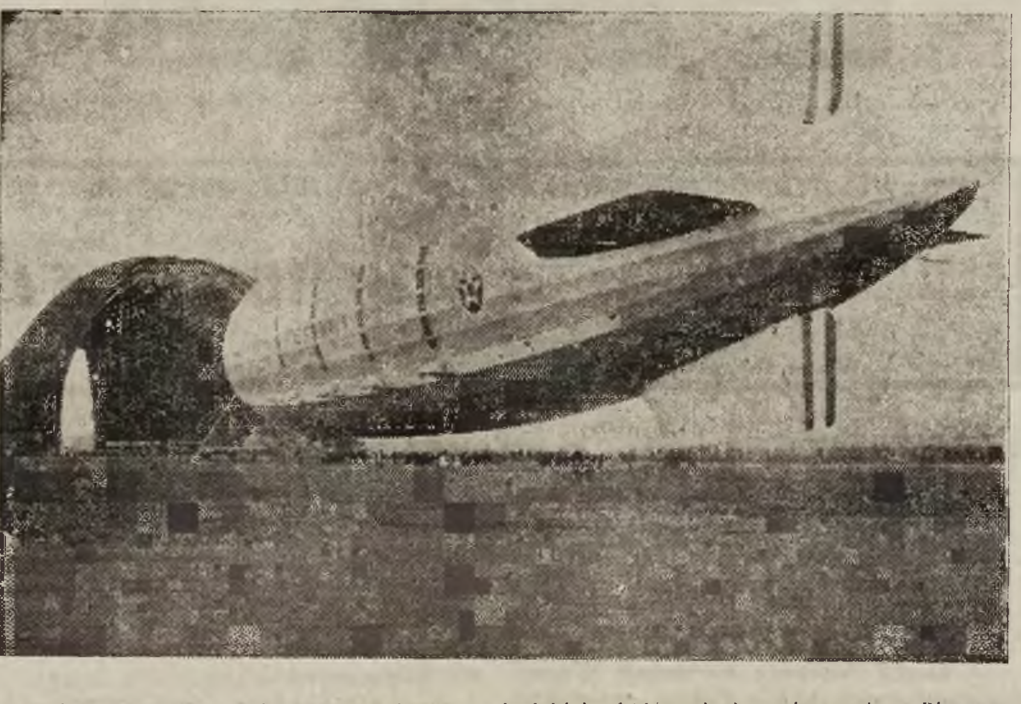
**Zresztą, ze strony admiralicji amerykańskiej niewątpliwie podjęte będą próby wyjaśnienia sprawy katastrofy, która kosztowała skarb U. S. A. około 5 miljonów dolarów, nie mówiąc o stratach natury moralnej (prestiż amerykańskiego lotnictwa!). Zapewne, będzie się usiłowało wydobyć „Macona" z dna morskiego, ewentualnie zbadać zatopiony sterowiec przy pomocy nurków lub podwodnego dzwonu. W każdym zaś razie — niezależnie od wyników wspomnianych prób — przesłuchani zostaną wszyscy uratowani członkowie załogi „Macona", przedewszystkiem oficerowie z Wiley'em na czele. Bardzo być może, iż zeznania tego lub owego uczestnika niefortunnych manewrów sterowca rzucą dostateczne światło na przyczyny katastrofy.**

ANALOGJA ZE STERÓWCEM ANGIELSKIM.

**Katastrofa „Macona" nasuwa żywą analogję z katastrofą największego w swoim czasie sterowca angielskiego, który w przelocie z Anglji do Indyj uległ na terytorjum francuskiem katastrofie pożaru i spłonął doszczętnie powodując śmierć kilkudziesięciu osób, w tej liczbie szeregu wybitnych osobistości z angielskim ministrem lotnictwa na czele. „Macon" był o tyle szczęśliwy, iż nie spłonął, a zatonął, przyczem niemal cała załoga została uratowana. Wrażenie angielskiej katastrofy w swoim czasie było olbrzymie. Bodaj w konsekwencji katastrofy główn nie zrezygnowali Anglicy, jeżeli nie zupełnie, to w każdym razie na czas dłuższy z budowy sterowców—olbrzymów i z przeprowadzania z niemi tak niebezpiecznych, jak się okazuje, eksperymentów lotniczych.**

**Zdaje się, że i w Ameryce zapanował po katastrofie „Macona" pesymizm co do racjonalności i celowości budowy kosztownych olbrzymów powietrznych. Nic dziwnego! „Macon" był największym, lecz bynajmniej nie pierwszym sterowcem amerykańskim, który uległ zagładzie.**

**Porównywując katastrofy sterowcowe z lat ostatnich łatwo dojdziemy do wniosku, że Anglosasom jakoś się na tem polu nie wiedzie. Trudno, rzecz prosta, zgadnąć dlaczego, podobnie, jak trudno jest odpowiedzieć na pytanie, dlaczego np. sterowcom niemieckim, słynnym „zeppelinom", budowanym głównie pod okiem dra Eckenera wiedzie się pomyślnie. Czyżby chodziło tu o jakieś różnice w konstrukcji? A może Anglosasi mają poprostu ciężką rękę do tych spraw, które — według dra Eckenera — mają wielką przyszłość przed sobą? W każdym razie byłoby rzeczą pożądaną usłyszeć opinję wytrawnego konstruktora niemieckiego odnośnie katastrofy „Macona". NEW.**



Sterowiec „Macon", trzeci ze sterowców amerykańskich, które uległy zniszczeniu. Pierwsze dwa: „Shenandoah" i „Aeron" zginęły w r. 1933.

# Miejskie ogrzewania centralne

**W paryskiej dzielnicy Hotel de Ville zaprowadzone zostało urządzenie, dzięki któremu mieszkańcom tej dzielnicy będzie dostarczane ogrzewanie centralne w ten sam sposób, jak gaz, elektryczność i woda. W każdem mieszkaniu znajdzie się licznik, notujący zużycie ciepła. Ogrzewanie będzie regulowane automatycznie przez specjalnego „robota", pozostającego w kontakcie z termometrami elektrycznemi, i tak gdy temperatura na dworzu spadnie, kaloryfery będą grzały mocniej, a gdy się ocieplí — słabiej. Powstał także projekt, aby cały Paryż został ogrzewany w ten sam sposób. Centralne kotły tej kolosalnej instalacji mieściłyby się na przedmieściach.**




## UŚMIECHY I USMIESZKI

## Żarty Platona Macedońskiego i inne

W szpitalu dla umysłowo chorych w Wilnie zwalniano pewnego pacjenta:

— Możecie wrócić do domu, do żony — mówi lekarz.

— Jak widzę, pan ciągle jeszcze uważa mnie za warjata — odparł pacjent.

— — — — — — — —

Na małym wieczorze towarzyskim u państwa X odbywają się oczywiście i popisy wokalne.

— Gdybym była ptaszkiem — skarży się przy pianinie panna Helenka.

— Wtedy trzymałbym kota — szepce do ucha jeden z gości drugiemu.

— — — — — — — —

Policja francuska aresztowała szeika arabskiego Brouri Beg Abdullacha, który chciał odkupić żonę od pewnego wieśniaka francuskiego, a gdy ten się nie zgodził, rzucił pieniądze na stół, porwał przemocą ową żonę i odjechał.

Wszczęto alarm i w parę godzin potem zwrócono żonę mężowi.

— Co za bezczelny dzikus — powiada do wieśniaka jeden z sąsiadów. — Szczęście, że policja uratowała wam żonę.

— Nie o to chodzi — odpowiada chłop, — ale żeby się był przynajmnej potargował, a to nic, rzuca pieniądze i ucieka...

— — — — — — — —

„I. K. C." donosi:

„Konduktor wagonów sypialnych p. **Platon Macedoński** był w posiadaniu fotografji pięknego goryla z ogrodu zoologicznego w Berlinie.

Kiedyś na zabawie, urządzonej w mieszkaniu z okazji urodzin, p. Platon pokazał gościom fotografję goryla, zapytując, kogo ona im przypomina.

Goście jednogłośnie stwierdzili, że wspaniały goryl z berlińskiego Zoo przypomina... jednego ze zwierzchników p. Platona.

Gdy wiadomość o tem doszła do owego zwierzchnika, poczuł się on postępowaniem p. Platona dotknięty i wniósł skargę do sądu przeciwko p. Macedońskiemu o zniesławienie(!)".

Jak na Platona i w dodatku Macedońskiego, a przytem człowieka pełniącego dyskretne funkcje konduktora wagonów sypialnych, kawał dość trywialny. Co jednak zrobi sąd z tym fantem? Czy uzna się za rzeczoznawcę? Zapewne wyda wyrok na korzyść goryla i powie, że ów pan nie jest do tej małpy podobny. **Wel.**



czeniami podatkowemi i społecznemi, które są określone i zmianom nie podlegają, istnieje cały szereg patrjotycznych poczynań, wymagających pieniędzy i te się zciąga dobrowolnie... Dobrowolnie??? Kto się zbliska tej dobrowolności przypatrzył, ten wie jak ona pachnie. Tak, dla ludzi niezależnych, właśnie takich, którzyby może mogli płacić bez wielkich wyrzeczeń się, dobrowolność faktycznie istnieje. Ale dla urzędnika, dla wojskowego, dla nauczyciela wreszcie, którego katorgą zaczęto się teraz jakoś „modnie" zajmować, z większym hałasem niż rzetelną chęcią pomocy, tam dobrowolność jest często teoretyczną. Miałby się z pyszna małomiasteczkowy urzędniczyna, belfer, czy wogóle człowieczek zajmujący choćby bardzo niskie stanowisko w hierarchji filarów Państwa, gdyby odmówił (pod pretekstem że mu i tak nie wystarcza na utrzymanie żony i dzieci), gdyby odmówił składki ustalonej tradycją, albo okolicznościowej, ale niemniej patrjotycznej. Miejsca by sobie nie znalazł. Musi płacić, musi ujawniać „żywiołowy patrjotyzm", ofiarność dla pomysłów, zbierać składki, wyduszać z innych, składać raporty, organizować koła przyjaciół czegoś tam, owszem, któż przeczy że ważnego? Ale niemożliwego do realizowania w tej formie. Ta forma świadczeń społecznych jaka się teraz używa, rozgorycza, nie spełnia celu, daje często tylko znikomą część potrzebnej sumy, a przeważna ilość zebranych z trudem pieniędzy idzie na sekretarjat, kancelarję, reklamę, plakaty. Zarabia na tem pewne grono ludzi, a co zostanie, otrzymuje cel dla którego się zbierało, cel często tak daleki od ośrodka z którego wyciśnięto składki, że ofiarodawcy mogą mieć wrażenie, że wysyłają swe krwawo zarobione grosze do stratosfery.

Zastrzegam się, że bynajmniej nie chodzi mi o wstrzymanie czy odradzanie ludziom ofiarności społecznej, o propagandę sobkostwa lub obojętności na cele państwowe, ale za dużo się widzi rozgoryczenia, i przykrego teroru w tym całym procederze. Cała manipulacja jest dość nieuchwytna, wiem, bo jakże tu dowieść że był nacisk zgóry, lub że z niechęcią, pod wpływem strachu o posadę, dało się i organizowało? Ale nie odkrywam tu tajemnic. Wiemy jak bywa. Otóż trzeba się zdobyć na odwagę i rozpocząć otwarty bojkot takich stowarzyszeń i komitetów, które nie potrafią się wykazać realnemi, dodatniemi wynikami. Mieć odwagę przyznać, że potrzeby rodziny, własnej kultury są konieczniejsze. A już przysyłanie z Warszawy list składek, do żebraczo ubogiego Wilna jest skandaliczne, jak również wywieranie presji moralnej na podwładnych, na zależnych od warsztatu pracy ludziach. Że tak bywa, to wiemy i widzieliśmy nieraz. Również należy raz zerwać z systemem przysyłania po zaległe składki kiedy się było np. tylko na organizacyjnem posiedzeniu, i wcale nie podpisało przynależności, albo po wypisaniu się ze stowarzyszenia liczenia mu nadal składek i dopominania się o nie.

Zwłaszcza na wsi, w tej wiejskiej biedzie, która coraz straszniejszym jest skandalem dla całego narodu, na wsi, gdzie dzieci żyją pokarmem stokroć gorszym niż szympans i tygrysiątka w Zoologicznych ogrodach Warszawy i Poznania, gdzie wydatki na szkolne pomoce pokrywa czasami sam nauczyciel, bo wymagają od niego rzeczy niemożliwych: normalnego stanu szkoły, w nienormalnych warunkach, gdzie mimo świeżego powietrza na dworze zapchane klasy nieodmiennie wytwarzają w słabszych organizmach laseczniki gruźliczne, a warunki mieszkaniowe, otoczenie, pomoc rodzinie, wyczerpują niewysokie zaiste uposażenia służbowe, tam nacisk w kierunku wszelkich zbiórek, opinjowanie wartości zawodowej wedle zdolności płatniczych na różne związki, komitety, ligi i t. p. samego nauczyciela i wedle zdolności wydobywania z innych tych składek, to jest rodzaj teroru, z którym należy czemprędzej skończyć. Gdyż zamiast wzmożenia uczuć przywiązania i ideowości, wytwarza gorycz i niechęć do tych celów, chęć wykręcenia się i przygnębienia; poprostu strach, co jeszcze dziś przyszłą? Jaki papierek? Z jaką składką? Czy taką co to koniecznie trzeba zapłacić,, bo może bokiem wyjść niezapłacenie, czy taką, którą od biedy można zignorować?

To są, przyzna każdy, niezdrowe stosunki. **Hel. Romer.**

—o()o—

Ś. P.
Z MACKIEWICZÓW
# WINCENTA RUDZIŃSKA

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu w dniu 16 lutego 1935 roku, w wieku lat 45 Eksportacja z domu żałoby przy ul. Konarskiego 30 do kościoła Serca Jezusowego odbędzie się w dniu 17 lutego o godz 16. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie dn. 18 lutego o godz 10-ej poczem nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa. O tym smutnym obrzędzie powiadamiają

**MATKA, MAŻ, CÓRKI I SYN**

Ś. P.
# WACŁAW OGANOWSKI
**Porucznik 3 pułku art. ciężkiej**

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony Ś. Ś. Sakramentami zasnął w Panu dn. 16 lutego 1935 r. w wieku lat 29

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w kościele po-Trynitarskim (na Antokolu) dn. 18 b. m. o godz. 10 rano. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz wojskowy tegoż dnia o godz 3 p. poł., o czem zawiadamia

**Dowódca, Korpus oficerski i podoficerowie**
3-go pułku artylerji ciężkiej im Króla Stefana Batorego



# Wzdłuż i wszerz Polski

— **„FRONT JEDNOLITY".** W swoim czasie, władze naczelne PPS (CKW) wypowiedziały się odmownie co do wytworzenia „jednolitego frontu" z komunistami. Tymczasem, podobnie, jak to było w paru dzielnicach w Warszawie i w Łodzi, obecnie również w Dąbrowie Górniczej socjaliści zawarli blok z komunistami, tym razem w celu przeprowadzenia dwóch ławników magistrackich.

— **WYSTAWA PRZEMYSŁOWO-RZEMIEŚLNICZA W GDYNI.** W roku 1935 odbędzie się w Gdyni Polska Wystawa Przemysłowo - Rzemieślnicza w czasie sezonu letniego od dnia 29 czerwca do 1 września włącznie. W tym samym czasie Gdynia obchodzić będzie uroczyście 15-tą rocznicę odzyskania przez Polskę dostępu do morza. Wystawę urządza Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni Sp. z ogr. odp., które wzięło sobie za zadanie propagowanie polskiego drobnego przemysłu i rzemiosła w taki sposób, aby dla tych gałęzi wytwórczości polskiej zdobywać rynki zagraniczne.

— W WARSZAWIE MA POWSTAĆ INSTYTUT HIGJENY PSYCHICZNEJ. Bawiący od kilku dni w Warszawie główny przedstawiciel na Europę Fundacji Rockefellera dr. Strode omówił z dyr. departamentu służby zdrowia dr. J. Adamskim plan współdziałania Fundacji z Państwową Polską Służbą Zdrowia na najbliższą przyszłość.

Między in. omawiana była sprawa założenia w Warszawie instytutu higjeny psychicznej. Stosunek Fundacji Rockefellera do tego projektu jest bardzo życzliwy.

— WŚCIEKŁA ŚNIEŻYCA NAD ZAGŁĘBIEM NAFTOWEM. Nad zagłębiem naftowem przeszła niezwykle silna zamieć śnieżna. Komunikacja z Drohobyczem i innemi miastami zagłębia jest przerwana. Na drogach potworzyły się zaspy do wysokości 5 m., a pola, które były pokryte warstwą śniegu, sięgającą 1 m. zostały ogołocone przez wichurę z pokrywy śnieżnej.

Ruch na kopalniach jest bardzo utrudniony, gdyż śnieg zasypał kotłownie.

W samym Borysławiu na kilku ulicach potworzyły się zaspy 3 m. wysokości. Wszystkie pociągi przychodzą z opóźnieniem.

— ATAK KUROPATW NA AUTO. Około Włocławka jadąc szosą autem, sierż. Malinowski padł ofiarą drobnej na szczęście katastrofy, spowodowanej przez stado kuropatw, które zwabione światłem reflektorów, uderzyły gromadą o szybę samochodu, rozbiły ją i spowodowały pokaleczenie twarzy pasażera. W ataku na samochód, stado kuropatw straciło 6 sztuk.

## Lwowskie echa sprawy Brzozowskiego

Do wczorajszego odcinka „Na marginesie sprawy Stanisława Brzozowskiego" zakradły się dwa błędy rzeczowe: 1 — nie młodzież lewicowa, ale właśnie endecy opuścili „Bratnią Pomoc" lwowską i założyli frondującą „Wzajemną Pomoc". 2 — fakt ten miał miejsce nie po oskarżeniu Brzozowskiego o kontakt z ochraną, ale wcześniej, na tle zeznań B po aresztowaniu.

**jim.**



# Zwłoki ś. p. prof. Bolesława Bałzukiewicza
## złożono na wieczny spoczynek

Wczoraj o godz. 10 rano w kościele św. Jana odprawione zostało żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. prof. Bolesława Bałzukiewicza.



Słuchacze Wydz. Sztuk Pięknych USB. wynoszą zwłoki Zmarłego Profesora po nabożeństwie żałobnem w kościele św. Jana. Fot. Dobrowolski.

Nabożeństwo odprawił ks. prof. Świrski. Przed nawą w pierwszych rzędach zasiadł Senat USB. w togach, z rektorem prof. Staniewiczem na czele. Licznie reprezentowane były władze miejscowe. Pozatem kościół wypełnili liczni znajomi, przyjaciele i wielbiciele talentu Artysty.

Kościół tonął w powodzi świateł. Katafalk był przybrany zielenią i kwiatami.

Po skończonem nabożeństwie orszak żałobny ustawił się na dziedzińcu im. Piotra Skargi, gdzie nad trumną wygłoszono szereg przemówień. Imieniem Uniwersytetu żegnał Zmarłego rektor prof. Staniewicz, dalej przemawiali: prof. Ślendziński oraz reprezentant młodzieży akademickiej. Padały proste, szczere słowa głębokiego żalu, że odszedł człowiek o wielkiem sercu, oddany przyjaciel młodzieży, wielkiej miary artysta.

Trumnę wzięli na barki uczniowie i koledzy Zmarłego. Kondukt żałobny przy biciu dzwonów ruszył ul. Wielką w kierunku cmentarza Rossa.

Po krótkich modłach na cmentarzu, gdzie wznosi się jedno z większych dzieł Zmarłego: pomnik Lelewela, przy śpiewie „Anioł Pański" posypały się na grób artysty miłośnika Wilna grudki ziemi wileńskiej, którą tak bardzo ukochał.

Na cichym, uroczym cmentarzu powstała jeszcze jedna, droga sercu wszystkich wilnian, mogiła.

—o[]o—

## Kondolencje

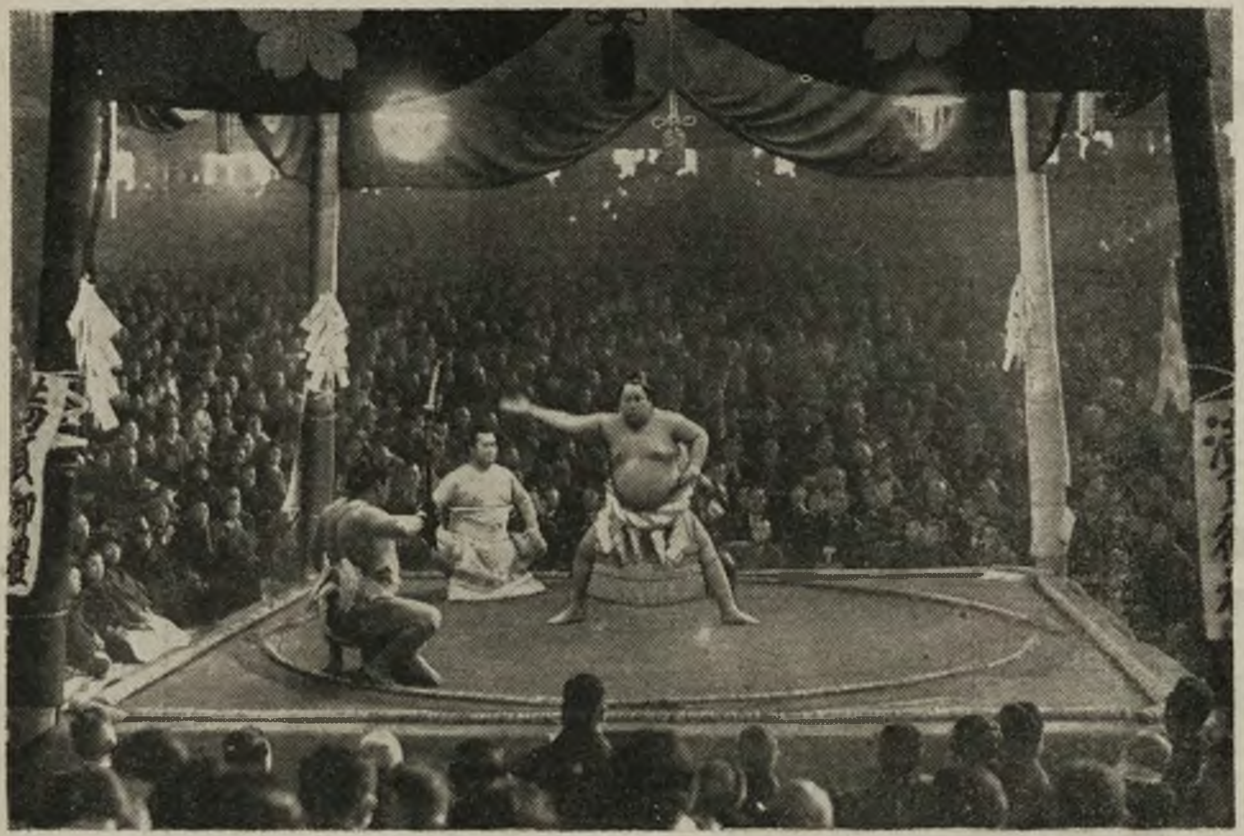
Otrzymaliśmy następującą depeszę:

**Rodzinie i Kolegom proszę wyrazić moje głębokie współczucie po zgonie zasłużonego artysty, najzacniejszego człowieka ś. p. Bolesława Bałzukiewicza. WITOLD HULEWICZ.**



Senat USB. na czele orszaku pogrzebowego. Fot. Dobrowolski.

# CHWILA BIEŻĄCA
## W ILUSTRACJI



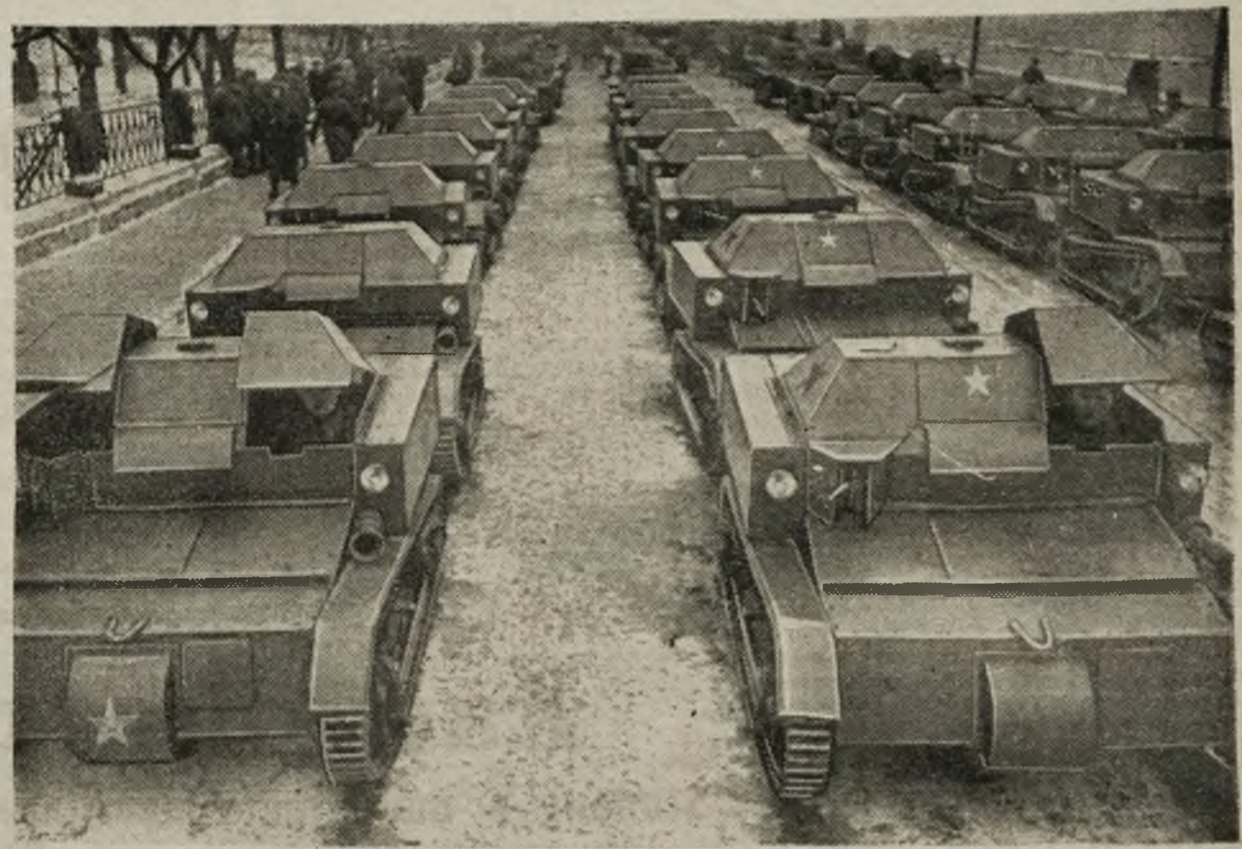
**Walki atletów w Japonji.** Walki atletów są ulubionym sportem w Japonji i emocjonują Japończyków dzisiaj tak samo, jak przed tysiącem lat. Na zdjęciu — japońscy atleci na arenie podczas ceremonjalnego wstępu, który tradycyjnie poprzedza każde zapasy.



Bazyli Zacharow, słynny handlarz broni jest obecnie od dłuższego czasu chory i przebywa w Monte Carlo.



Ostatnio wybuchł zatarg graniczny pomiędzy Włochami i Abisynją. W związku z tem Włosi zmobilizowali 2 dywizje wojsk. Abisyńczycy dążą do pokojowego załatwienia zatargu. Na ilustracji ćwiczące się oddziały wojsk abisyńskich.



**Zmotoryzowana armja sowiecka.** Defilada małych nowoczesnych czołgów.



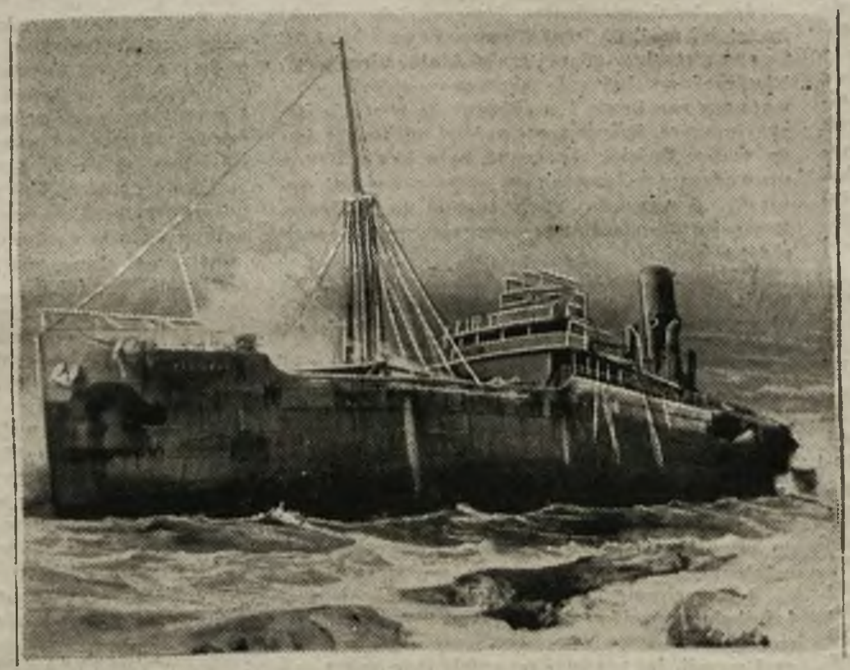
**Z zawodów harcerskich w Chamonix.** Na ilustracji mistrz Włoch Dimaies.



Na ilustracji Matias Rakosi, skazany ostatnio na dożywotnie więzienie za wybitną działalność w zamachu komunistycznym przed 15 laty na Węgrzech.



Angielski przywódca skrajnych konserwatystów Winston Churchill i jego 23-letni syn Randolph.



**Huragan zniszczył okręt.** Na zdjęciu — statek handlowy, który wyruszył z portu Halifax w Kanadzie i który silny huragan śnieżny zupełnie zniszczył. Kapitana statku gdy już wszyscy opuścili pokład, zniosła do morza olbrzymia fala.



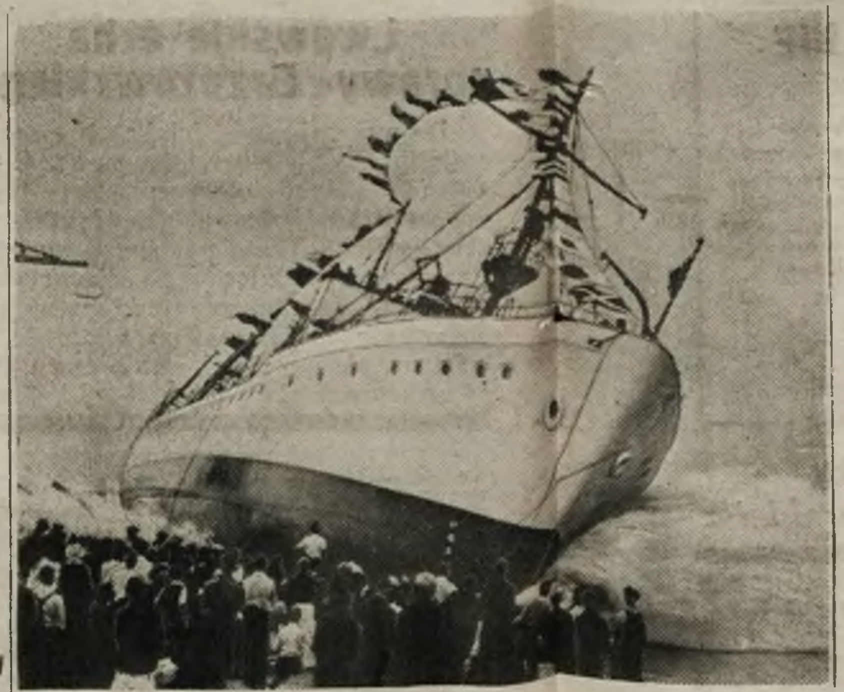
Spadły olbrzymie lawiny w Alpach austrjackich. Na ilustracji jedna z tych lawin.



**Manewry w Indjach.** W Indjach, w okolicy Delhi odbyły się niedawno wielkie manewry, w których wzięły udział oddziały wojsk angielskich i indyjskich w liczbie 10.000 ludzi. Na zdjęciu — wnętrze sztabu głównego manewrującej armji. Oficerowie angielscy wyjaśniają na mapie oficerom państw obcych i przedstawicielom prasy ogólną sytuację z pola manewrów.



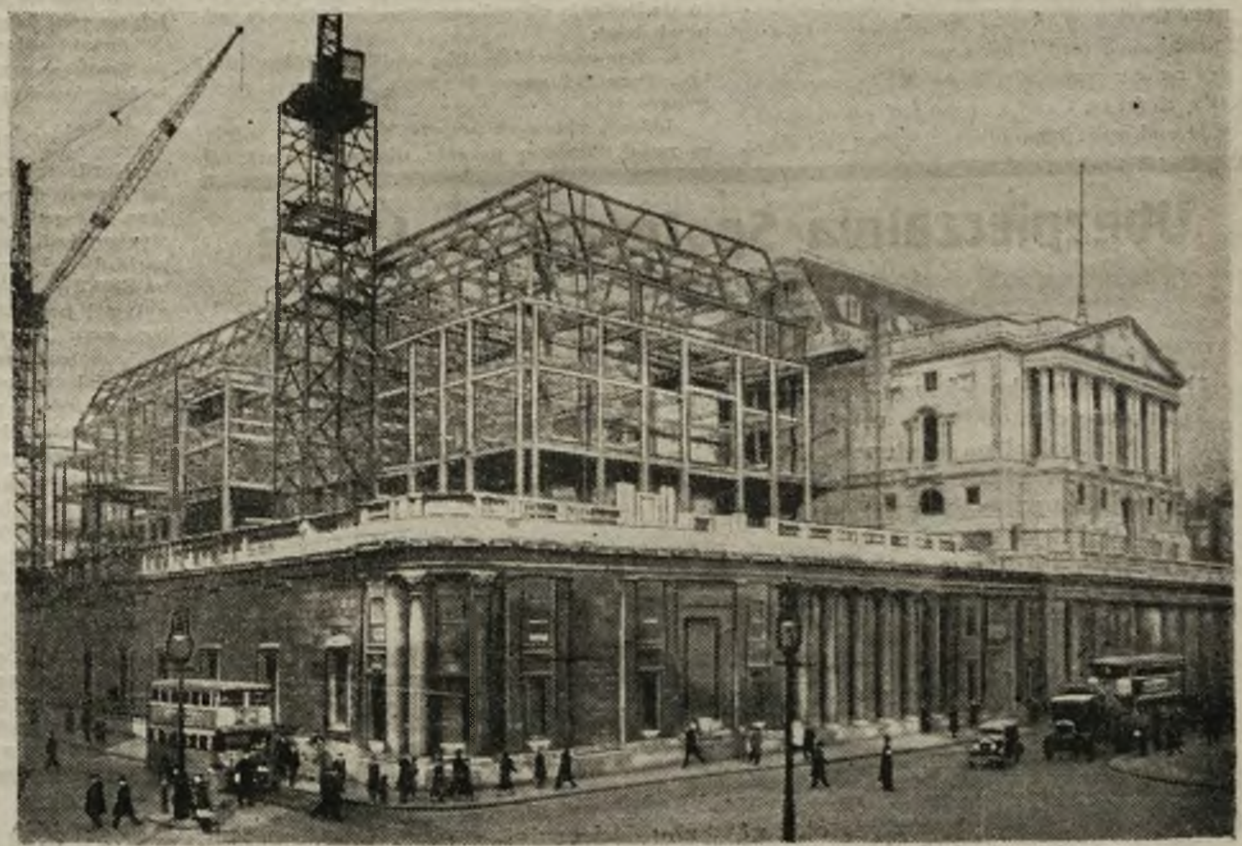
**Sezon karnawałowy już się zaczął.** Mały Kurt, synek kanclerza republiki austrjackiej Schuschnigga, wykazuje niepospolite zdolności muzyczne, a szczególnie upodobał skrzypce. Na zdjęciu widzimy małego skrzypka, bawiącego swych gości grą podczas przyjęcia na zabawie maskowej.



Spuszczanie na wodę jednego ze statków na jeziorze Eri w Ameryce.



Na ilustracji karabinierzy włoscy w kapeluszach napoleońskich, które niedawno zostały wprowadzone w całym kraju przez Mussoliniego.



**Przebudowa gmachu banku angielskiego.** Przebudowa gmachu banku angielskiego, która przez dłuższy czas była przedmiotem napaści ze stronych pewnych ugrupowań, postępuje naprzód. Ilustracja przedstawia stan robót nad przebudową gmachu.

# Wyrok w procesie terorystów młodoendeckich

Wczoraj o godzinie 12-ej miał być ogłoszony wyrok w sprawie terorystów młodoendeckich. Publiczność zaś zaczęła oblegać salę sądową już przed godziną jedenastą.

Wśród niespokojnego tłumu przeważała młodzież dwóch kategoryj. Pierwsza, o obliczach mniej rozgarniętych wyglądała na element z tego środowiska społecznego, z którego wyszli Bobrowicz i Leoszko. Byli to prawdopodobnie ich znajomi, koledzy i krewni. Przyszli popatrzeć na mordercę Bobrowicza. Przyjdą również na jego sprawę o mord rabunkowy. Interesuje ich sensacja kryminalna.

Druga kategorja — to młodzież inteligentna W ciągu ubiegłych dwóch dni procesu witała oskarżonych oczywiście studentów szmerem zaciekawienia i gdzieniegdzie lękliwem podniesieniem rąk. To niewątpliwie są koledzy oskarżonych, może koledzy z Koła Młodych Stronnictwa Narodowego w Wilnie. Przyszli popatrzeć na swego przywódcę ideowego Wardejna, tego Wardejna, którego referatów ideowych słuchała w milczeniu tam u siebie w zamkniętym lokalu. Endecji starszej generacji było na sali niewiele.

Sylwetki oskarżonych zarysowały się w ciągu procesu z całą wyrazistością. Bobrowicz i Leoszko tworzyli dobraną parę. Bobrowicz ponury i małomówny w więziennem ubraniu reprezentował typ pospolitego zbrodniarza. Był, jakby dopasowany do ławy oskarżonych. Przyznał się do winy, usiłował ratować „towarzyszy", a na zakończenie prosił o uniewinnienie. Ten kontrast — przyznanie się do winy i prośba o uniewinnienie — świadczy oczywiście ujemnie o jego inteligencji. Co więcej, utwierdzą w przekonaniu, że Bobrowicz nie rozumie całej ohydy swego postępku. I stwarza drażliwe pytanie — czy jego pierwszy postępek, zamach na synagogę, nie był decydującym momentem zerwania hamulców przez jego naturę, skłonną do czynów destrukcyjnych?

Leoszko — to typowy pomocnik brudnej roboty. Niósł razem petardę, lecz jej nie podpalał. Stał na czatach. Pomagał również Bobrowiczowi mordować kobietę, lecz sam jej nie zabijał. Przed sądem ubrał się w maskę pokrzywdzonego.

Hrynkiewicz wzbudzał litość. Sprawiał wrażenie człowieka anormalnego. Płakał, tarł ręką czoło, to kiwał się monotonnie, to rzucał się nerwowo — sekundy nie mógł usiedzieć spokojnie. Zgodne to było z zeznaniami świadków i opinją biegłych psychjatrów. Hrynkiewicz to kłębek nerwów, który uległ silniejszej od siebie woli

Blady Olszewski siedział spokojny i zamyślony. Mówiono, że miał 38 stopni gorączki. Jest gruźlikiem, człowiekiem schorowanym, o słabej woli. Wypchano go na kierownicze stanowisko w tajnej grupie i trwał na niem z zaciętemi ustami z pewną dozą desperacji, podobnie jak siedział przed sądem i jak walczy z pożerającą go gruźlicą.

Wardejn reprezentował spokój i opanowanie. Jak przystało na dowódcę. Był wybitnym członkiem Koła Młodych Stronnictwa Narodowego. Starzy endecy powierzyli mu kierownictwo ideowe swego narybku. Niewątpliwie dali mu przedtem odpowiednią szkołę, żeby umiał kierować. Wardejn skończył szkołę endecką jako prymus.

Oczekiwano niecierpliwie na wyrok. Sąd wyszedł po godzinie pierwszej i zaczął odczytywać sentencję wyroku. Zapadło grobowe milczenie.

JAN DRAWNEL, student chemji U. S. B. został uniewinniony. Akt oskarżenia zarzucał mu preparowanie środków wybuchowych, lecz przewód sądowy nie dostarczył dowodów.

Wina pozostałych oskarżonych została udowodniona w całej rozciągłości.

ZDZISŁAW WARDEJN kierownik ideowy Koła Młodych Stronnictwa Narodowego w Wilnie został skazany z art. 219 K. K. NA 2 LATA WIĘZIENIA. Zarzucano mu utworzenie grupy terorystycznej w celu dokonywania zamachów petardowych na domy modlitwy.

WALDEMAR OLSZEWSKI kierownik (po Wardejnie) tajnej grupy terorystycznej Koła Młodych przy Stronnictwie Narodowem w Wilnie został skazany z artykułów 239 i 216 K. K. NA 3 LATA WIĘZIENIA.

LEON HRYNKIEWICZ-SUDNIK ślepy wykonawca poleceń swoich partyjnych i ideowych kierowników w Kole Mł. Str. Nar. został skazany NA 1 ROK ARESZTU z art. 219, 216 i 218 K. K. Sąd uznał, że Hrynkiewicz działał w stanie zmniejszonej poczytalności i dlatego wymierzył mu łagodną karę.

JAN BOBROWICZ został skazany z artykułów 219, 218 i 216 K. K. na 5 LAT WIĘZIENIA.

EDWARD LEOSZKO został skazany z art 219, 216 i 218 na 4 LATA WIĘZIENIA.

Podczas odczytywania sentencji wyroku, na sali sądu zemdlała matka Wardejna.

Na prośbę obrońcy sąd postanowił zwolnić Wardejna z aresztu za kaucją w wysokości 1 tysiąca złotych. Olszewski pozostał na wolności.

(W)



# Zagadka duszy ludzkiej

## Student — magister filozofji zamordował rodziców i usiłował popełnić samobójstwo

### POTWORNA SENSACJA.

Wczoraj wśród mieszkańców miasta wywołała wstrząsające wrażenie wiadomość o ponurej tragedji, jaka rozegrała się w mieszkaniu drobnomieszczańskiej rodziny Lewinów, na ul. Wielkiej 12. Wrażenie było tem silniejsze, że całą tę zbrodnię cechuje jakaś bezmyślność. Morderca, 27-letni magister filozofji U. S. B. i student medycyny drugiego roku, zamordował swych rodziców: 62-letniego ojca i 60-letnią matkę, poczem usiłował popełnić samobójstwo, rzucając się przez okno drugiego piętra na bruk. Wszyscy zarówno krewni i znajomi nieszczęśliwej rodziny, jak i władze śledcze stanęły przed trudną do rozwiązania zagadką: co doprowadziło młodego, zdolnego studenta, mającego za sobą już jeden ukończony wydział uniwersytecki, do tak straszliwego czynu.

### JĘKI ZA OKNEM.

Około godziny 4 nad ranem zamieszkała o piętro niżej od rodziny Lewinów, siostra zamordowanej Wasermanowa, posłyszała dochodzące z podwórka jakieś jęki. Pomyślała, że widocznie ktoś spadł ze schodów. Jęki za oknem nie ustawały. W obawie, że jednemu z jej krewnych przytrafiło się jakieś nieszczęście, Wasermanowa narzuciła szlafrok i wyszła na podwórko. Przeczucia sprawdziły się. W kałuży krwi leżał bezradnie jej siostrzeniec, 27 letni student Rachmiel Lewin. Nieszczęśliwy był w niekompletnej bieliźnie.

Przerażona kobieta podbiegła do siostrzeńca i zawołała:

— Co się stało?

— Wyskoczyłem przez okno, bardzo cierpię! Proszę, zabierz mnie do siebie, brzmiała odpowiedź.

W międzyczasie jęki rannego zwabiły na podwórko jeszcze kilku sąsiadów. Wspólnemi siłami przeniesiono nieszczęśliwego do mieszkania Wasermanów, zaś na miejsce wypadku wezwano karetkę pogotowia ratunkowego.

Po upływie kilkunastu minut, Wasermanowa postanowiła powiadomić o wypadku matkę studenta i w tym celu udała się do ich mieszkania. Drzwi mieszkania Lewinów były zamknięte. Na pukanie nikt nie odpowiadał. W mieszkaniu panowała grobowa cisza.

Coś tam musiało się stać. Wasermanowa spowrotem pobiegła do swego mieszkania i zapytała siostrzeńca:

— Co się stało z twoją matką, że nikt na pukanie nie odpowiada?

Rachmiel Lewin popatrzał na swoją ciotkę, poczem głosem prawie zupełnie spokojnie, jak to stwierdzają obecni przy tem świadkowie, odpowiedział:

— Zamordowałem albo ciężko zraniłem matkę... Ojca też zamordowałem. Zobaczcie może jeszcze żyje.

Jeden z obecnych przy tej rozmowie z miejsca zadał mordercy pytanie, dlaczego to uczynił.

Odpowiedź była również spokojna:

— Sam nie wiem, dlaczego..

### NA MIEJSCU ZBRODNI.

Na miejsce wypadku przybyła niezwłocznie policja. Sprowadzono ślusarza który otworzył zamknięte od zewnątrz drzwi. Obecni przeszli przez wąski korytarz do pokoju jadalnego. W mieszkaniu było ciemno. Zapalono elektryczność. W stołowym pokoju, umeblowanym typowo dla średniozamożnych żydowskich domów mieszczańskich, wszystko było w porządku. Otworzono drzwi do pokoju sypialnego, gdzie oczom obecnych przedstawił się wstrząsający widok:

Na podłodze, obficie zalanej krwią, z głową wtuloną pod łóżko leżała bez znaków życia 60 letnia Bluma Lewinowa. Na szyi jej widniały głębokie rany cięte. Morderca przeciął arterję, co spowodowało prawie natychmiastową śmierć. Nieco dalej, przy drugiem łóżku, również na podłodze, leżał zdradzając jeszcze słabe oznaki życia, jej mąż, 62 letni Chonon Lewin. Miał kilka ran ciętych w górnej części klatki piersiowej. Nieszczęśliwy był cały zbroczony obficie spływającą z ran krwią i znajdował się w stanie nieprzytomnym. Rozrzucona pościel zdradzała ślady walki. Pościel zbroczona była krwią. Okno prowadzące na podwórko, stało otworem, doniczki od wazonów leżały rozbite na podłodze. Przez to okno sprawca ponurej zbrodni rzucił się na bruk.

Wpobliżu okna, wśród odłamków rozbitych doniczek i piasku, znaleziono narzędzie zbrodni: nieduży nóż kuchenny z zaciętym końcem, zbroczony krwią.

### ŚMIERĆ DRUGIEJ OFIARY.

Po ustaleniu tych okoliczności, ciężko rannego, nieprzytomnego Chonę Lewina przewieziono karetką pogotowia do szpitala żydowskiego, gdzie ranny wkrótce odzyskał przytomność. Lekarze orzekli jednak, że nadziei na utrzymanie go przy życiu prawie niema. Umierający po ustaleniu, że jest poczytalnym, został zbadany.

Przesłuchanie to nie przyniosło jednak wyjaśnienia powodów zbrodni. Ojciec twierdził, że żadnych zatargów z mordercą nie miał, zaprzeczył wersji, lansowanej po zabójstwie przez sąsiadów, iż rodzice rzekomo przeszkadzali synowi w zawarciu małżeństwa.

Krytycznego wieczoru poprzedzającego straszną noc, między rodzicami i synem nie było żadnych sprzeczek.

Około godz. 11-ej w stanie chorego zaznaczyła się zmiana ku gorszemu, wkrótce rozpoczęła się agonja i Ch. Lewin zmarł naskutek upływu krwi.

Zwłoki ofiar tragedji przewiezione zostały do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba. Jutro odbędzie się sekcja zwłok.

### CO ZEZNAJE MORDERCA.

Mordercę przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala Żydowskiego. Przy łóżku jego dyżuruje stale posterunkowy. Charakterystyczne jest, że morderca od samego początku zachowywał się stosunkowo spokojnie. Żalił się na dotkliwe bóle (ma złamane obie nogi) i rozpytywał przedstawicieli władz co mu grozi za jego czyn. Zewnętrznie morderca sprawia wrażenie normalnego poczytalnego człowieka. Odpowiadał spokojnie na zadawane pytania, przyczem przedtem patrzył w oczy pytającemu, jakgdyby chciał zbadać, do czego zmierza, a następnie odpowiadał oględnie. Narazie, po pierwszych pytaniach, Lewin miał się wyrazić, iż uczynił to ze względu na sprzeciw rodziców do zawarcia przez niego małżeństwa. Wersja ta nie znalazła jednak potwierdzenia.

### TRAGEDJA W RODZINIE PRZED 3 LATY.

Przed trzema laty, w rodzinie Lewinów również rozegrała się ponura tragedja. 18 letnia córka Lewina rzuciła się przez to samo okno, przez które wczoraj wyskoczył jej brat, i zabiła się. Rachmiel Lewin, wówczas student ostatniego roku wydziału humanistycznego USB., zdołał w ostatniej chwili schwycić desperatkę za nogę. Nie mógł jednak utrzymać ciężaru i dziewczyna runęła wdół, ponosząc śmierć na miejscu.

Jak twierdzą krewni Lewina, sprawiło to na nim wówczas bardzo przygnębiające wrażenie i od tego czasu zdradzał objawy melancholji. Nikt jednak nigdy nie zauważył u niego przebłysków furji.

Rodzice Lewina byli właścicielami sklepu spożywczego. Ponadto ojciec — Lewin handlował skórkami. Oboje pracowali od 4 rano do późna w nocy i synowi swemu w niczem nie odmawiali. Opowiadają, iż pewne nieporozumienia pomiędzy synem, a rodzicami nastąpiły ostatnio w związku z zamiarem Rachmiela wyjazdu do Francji. Rodzice mieli oświadczyć, że nie zgodzą się na ten wyjazd i nie dadzą na to pieniędzy.

### PRZYPUSZCZALNY PRZEBIEG ZBRODNI.

Na podstawie zeznań zmarłego Lewina, oraz mordercy dochodzenie zrekonstruowało następujący przebieg zbrodni:

Młody Lewin wrócił do domu późno w nocy i wszedł do swego pokoiku, mieszczącego się po prawej stronie od pokoju jadalnego. Rozebrał się i położył się do łóżka.

Około godziny 4-ej w nocy morderca Lewin wstał, przeszedł do kuchni, wziął nóż i nie zapalając światła wszedł do sypialni rodziców. Nie mówiąc ani słowa, rzucił się z nożem na śpiącą matkę zadając jej dwa głębokie cięcia w okolicy szyi. W agonji Lewinowa spadła z łóżka. Tymczasem furjat rzucił się na ojca, który widocznie w tej chwili obudził się.

Jak wynika z oględzin miejsca wypadku i z zeznań zmarłego Lewina, pomiędzy nim a synem wywiązała się walka. Twarz mordercy zachowała ślady tych straszliwych zapasów, na podbródku jego są wyraźne ślady paznokci ojca. Syn znacznie silniejszy fizycznie od ojca zadał mu kilka ciosów w klatkę piersiową, a gdy stary padł, wyskoczył przez okno.

W wieczór poprzedzający morderstwo, Rachmiel Lewin zachowywał się całkiem normalnie. Był w restauracji gdzie zjadł kolację.

### EKSPERTYZA PSYCHJATRYCZNA.

W dniach najbliższych student magister, morderca przesłany zostanie do szpitala psychjatrycznego, gdzie poddany zostanie ścisłej obserwacji.

Mieszkanie, w którem rozegrał się makabryczny dramat zostało opieczętowane.

W ciągu całego dnia na podwórku domu Nr. 12 gromadziły się tłumy ciekawych. Z ust do ust podawano sobie plotki o rzekomych pobudkach straszliwego czynu młodego człowieka. Nikt, jednak, nie wie narazie nic dokładnego. Frapująca zagadka duszy ludzkiej wyświetlona być może jedynie przez ludzi nauki.

Orzeczenie ekspertów psychjatrów co do stanu umysłowego Rachmiela Lewina, posiadać będzie zasadnicze znaczenie i oczekiwane jest z wielkiem zainteresowaniem. (c).

## Polityka

*Chorował pan Endecki i pan Sanatorski.*
*Obum lekarze klimat polecili morski.*
*Obadwaj ci panowie, choć nie byli w nędzy.*
*Na ten kosztowny wyjazd nie mieli pieniędzy.*
*Obydwaj mieli losy i, jak czasem bywa.*
*Jeden z nich: pan Endecki—wielki los wygrywa.*
*Dzisiaj siedzi na Capri i zdrów jest jak rzepa.*
*Czy to cud był? Bynajmniej: Fortuna jest ślepa.*

# KOLUMNA LITERACKA

**pod redakcją Józefa Maślińskiego**

## Na marginesie nowej poezji

Jeśli poezja jest najczystszym oraz najsubtelniejszym dźwiękiem idącym wprost z tajemniczych głębin duszy ludzkiej, jeśli w twórczości poetyckiej dominują przedewszystkiem intymne, wewnętrzne przeżycia poety, a świat, życie, jako takie rozpatrywane są przez indywidualną organizację twórczą, to takie twórcze poetyckie „ja" jest ściśle związane z duchem czasu, z duchem epoki. Stąd właśnie różnych epok różne poezje, o ile można tak się wyrazić. Oczywiście, iż powyższe nie dotyczy stałych wartości poezji czystej. Zmianom podlega przeważnie to, co możemy nazwać „bagażem poetyckim".

Przeżywana przez nas epoka rozpoczęła się pod znakiem rewolucji ducha, mistycznego poszukiwania form nieznanych, nowych, niewypróbowanych, irracjonalnej tęsknoty do zmiany, do postępu. Każdy zaś postęp, tembardziej w dziedzinie ducha, jest zawsze skokiem w ciemność.

Poszukiwanie nowych form twórczych, szczególnie mocno wyraziło się w literaturze, przedewszystkiem zaś w poezji współczesnej; wskutek czego już na początku obecnego stulecia wszystkie dotychczasowe formy poetyckie zostały poddane gruntownej rewizji. To zjawisko przyczyniło się do powstania t. zw. nowej poezji. Początkowo naczelnem hasłem nowej poezji było przedewszystkiem zerwanie z dotychczasową tradycyjną zewnętrzną formą stylistyczną. Lecz wkrótce uległy rewolucyjnym zmianom tematyka oraz sama treść utworów poetyckich. Poszukiwania nowych dróg twórczości poetyckiej poszły w różnych kierunkach i tem się właśnie tłumaczy powstanie modernizmu, futuryzmu, dadaizmu, surrealizmu, iluzjonizmu i t. p.

Reformatorskie dążenia twórczej myśli poetyckiej szczególnie ciekawie zaznaczyły się w dziejach nowoczesnej poezji rosyjskiej, a to dzięki temu iż nastroje rewolucyjne, które ogarnęły niedługo przed wojną światową elitę inteligencji rosyjskiej dały sztuce, a zwłaszcza literaturze nową tematykę, która harmonizowała z nową formą. Kwiat inteligencji rosyjskiej otwarcie wypowiedział się po stronie rewolucji i to nie tylko społecznej, lecz i rewolucji w sztuce. Stąd właśnie powstało niesłychane ożywienie oraz entuzjazm twórczy wśród poetów-reformatorów Rosji ówczesnej.

Olbrzymi wstrząs, dokonany przez przewrót październikowy na organizmie całej Rosji położył kres dotychczasowym wysiłkom rosyjskiej myśli poetyckiej, mówiąc ściśle, zmusił tę myśl do obrania i ustalenia takich form, w których zasadniczą rolę odgrywają nie abstrakcyjne walory poetyckie, lecz jedynie — tematyczna przedewszystkiem — wartość klasowo-socjalna.

Dzieje przedrewolucyjnej twórczości rosyjskich poetów-reformatorów są niezmiernie ciekawe oraz warte poznania, a to z powodu szeregu pokrewnych nici, które niewątpliwie łączą tych poszukiwaczy nieznanych dróg nowej poezji z młodem pokoleniem polskiej awangardy poetyckiej.

(C. d. n.)

**S. Powołocki.**

## Książki nadesłane

**Wacław Mejbaum — Polskie problemy dnia. Glossy. Str. 72. Warszawa 1935, nakł. „Drogi".** Książka red. Wacława Meybauma zawiera glossy na marginesie najżywotniejszych zagadnień współczesnego Państwa Polskiego. Poszczególne ustępy dotyczą następujących spraw: dawny i nowy nacjonalizm, zagadnienie inteligencji — zagadnieniem nowej kultury, nowe pojęcie pracy społecznej, problem wsi w Polsce, o obozie małego człowieka w Polsce, perspektywy gospodarczej etatyzacji, pasywizm gospodarczy, zagadnienie ukraińskie, nacjonalizm ukraiński na Ziemi Czerwieńskiej, koncepcja imperjalna nacjonalizmu ukraińskiego, problem mniejszości ukraińskiej w Polsce, dokoła zagadnienia istoty państwa (na marginesie listu pasterskiego kardynała Hlonda). Cena książki zł. 2.50.

**E. O'Neill — Księżyc nad Karybami, przełożyła Helena Mysłakowska. Str. 30 + 2. Warszawa, 1934, nakł. „Drogi".**

Jako 7 tom wydawanej przez „Drogę" „Bibljoteczki dramatycznej" O'Neill jest znakomitym współczesnym dramturgiem i eksperymentatorem teatralnym amerykańskim, który w swych słynnych jednoaktówkach osiąga maksimum ekspresji i nowatorstwa scenicznego.

(Ostatnio zresztą przyszedł O'Ney na drugą krańcowość. W jednym z teatrów nowojorskiego Broadway'u wystawiono jego trylogję p. t. „Elektrze jest do twarzy w żałobie". Trylogja ma 13 **aktów i trwa 6 godzin** przy całej sprawności technicznej teatru. Przedstawienie rozpoczyna się o 5-ej p. p. i ma półgodzinną przerwę w środku — na posiłek. Tak więc starogreckie tradycje znajdują naśladowców wśród nowatorów. Prawda, że w Ameryce...).

**Dialog o grzeszniku i łasce Bożej, str. 32. Warszawa 1935, nakł. „Drogi".**

Dialog, odnaleziony przez prof. Windakiewicza, jest jedynym polskim moralitetem, stanowiącym odpowiednik angielskiego misterjum średniowiecznego p. t. „Każdy" (Everyman), który stał się klasycznem dziełem literatury powszechnej.

Wszystkie powyższe wydawnictwa, tanie i estetycznie wydane, są do nabycia we wszystkich większych księgarniach w Warszawie i na prowincji oraz w Administracji „Drogi" (Warszawa, Chmielna 33 m. 5, tel. 2.75-34, konto P. K. O. 518).

### Muzyka

## „Ballet de l'Opera National Lithuanien"...

Onegdaj otrzymałem z Paryża list, w którym jeden ze znajomych donosi o rzeczy zgoła fantastycznej. Oto największą sensacją ostatnich tygodni, w stolicy nadsekwańskiej jest balet litewski „Ballet de l'Opera National Lithuanien". Przedstawienia trupy litewskiej cieszą się ogromnem powodzeniem. Przyjęcie przez prasę wręcz entuzjastyczne. Zespół ten ma już engagement do Londynu i Nowego Jorku.

Występom tym towarzyszy pikantny szczegół: krytyki francuskie piszą, że balet ten przybywa wprost... z Wilna (directement de la capitale Lithuanien Vilno (sic!). Nazwiska baletników natomiast — jak pisze mój informator — brzmią bardzo swojsko: reżyser Nikola Zwierew, potem idą nazwiska Czertyszew, Wasiljew etc. Wszystkie przeważnie z dodatkiem „skas" lub „kis".

Oddawna przyzwyczailiśmy się do ignorancji Francuzów w sprawach geografji. Mimo wszystko nie jest dobrze, że krytyka francuska nie wie gdzie leży Wilno. Jest to duża wina naszej propagandy. W tem wszystkiem gorszą rzeczą jest to, że w czasie gdy Paryż entuzjazmuje się baletem litewskim, który breve manu angażują do Anglji i Ameryki, że w tym właśnie czasie, bo 9 lutego b. r. odbywa się propagandowy koncert polski z udziałem pianisty p. Turczyńskiego. Grę tego artysty słyszeliśmy niedawno w Wilnie. Musimy stwierdzić, że posiadamy o wiele lepszych i odpowiedniejszych pianistów. P. Turczyńskiego niestety ani do Anglji, ani do Ameryki nie zaangażują. Zestawienie tych dwu wydarzeń artystycznych, w których Litwini decydująco zwyciężają odrazu na całej linji rzuca wymowne światło na pracę ambasady polskiej w Paryżu. Szefem od spraw propagandy artystycznej jest znakomity poeta p. Lechoń. Co chwila dochodzą nas słuchy o gaffach, jakie p. Lechoń popełnia. Koncert Turczyńskiego był złą propagandą muzyki polskiej. Przecież p. Lechoń powinien dobrze wiedzieć, którego artystę można w Paryżu popierać i sztuki jego użyć jako propagandy. W sprawach tych, winien p. Lechoń mieć jakieś wyrobione zdanie albo też odpowiednich doradców, znających dobrze Paryż i stosunki panujące na tym największym rynku artystycznym, mocno snobistycznym, ale urabiającym wszakże opinję muzykalnej Europy.

Oficjalna propaganda polskiej sztuki w Paryżu w zakresie muzyki pracuje niedobrze. Kto wie, czy nie należałoby wogóle z niej zrezygnować. Niechże artyści polscy sami wyrobią w sobie na tyle atrakcyjnej siły, aby ich zapraszano na koncerty do Paryża, ale na koncerty, organizowane przez impresarjów francuskich, a nie przez polskich urzędników. Sztuczne otaczanie opieką i subwencjonowanie słabych sił artystycznych zasługuje na stanowcze veto ze strony ludzi świadomych szkód, jakie zła propaganda wyrządzić może sztuce polskiej i jej stanowisku zagranicą.

**T. S.**

### Kalumnja Literacka

## SOW — TROT

*(Telefonem od własnego korespondenta)*

**MOSKWA, (Z. K.) Donosi: Czerwony dyktator Stalin wydał dekret o przymusowej nauce tańca. Wszechpotężny wpływ kultury łacińskiej odbił się i na czerwonych barbarzyńcach. Po zniesieniu kartek na chleb macie teraz circenses — rzekł czerwony cezar.**

### Propaganda na usługach tańca

MOSKWA (Z. K.). Na ulicach widać olbrzymie plakaty: „Śmierć wrogom tańca", „proletarjusze wszystkich krajów łączcie się w tangu", „czy umiesz już tańczyć sowtrota". — Władze nakazały organizować brygady taneczne i kolektywy choreograficzne. Pisma zamieszczają fotografje „udarników" tańca.

**Postanowiono sprowadzić z zagranicy większą liczbę speców i specek baletowych. Tysiące instruktorów tańca rozesłano do najbardziej zapadłych zakątków Rosji sowieckiej. W ciągu miesiąca założono w Z. S. S. R. — jak podaje oficjalna statystyka — 30.000 tańcchozów i walcchozów.**

### Postępy sowtrotyzacji

MOSKWA, (Z. K.). Teror tańca doszedł do niebywałych rozmiarów. Na ulicach chodzi się „trepaka" a mniej zaawansowani w hierarchji partyjnej krokiem polonezowym. Publiczność stojąca w ogonkach przed kooperatywami posuwa się naprzód robiąc chaine podwójny w lewo. Ludzie starają się chodzić parami. Robi to wrażenie wielkiego ulicznego karnawału.

### Nowa piatiletka

MOSKWA. (Z. K.). Korespondent Wasz uzyskał wywiad z kierowniczką „Tancstroju", olbrzymiej hali tanecznej na przedmieściach Moskwy.

— Obecnie najbardziej propagowanym tańcem jest Kirowiczka. Każda para jest oznaczona wspólnym numerem i musi tańczyć w ciągu całej zabawy, w przeciwnym wypadku byłyby faworyzowane pewne indywidualności, co jest sprzeczne z generalną linją 1-ej pięciolatki tanecznej.

— *A w jaki sposób został zaakcentowany antyburżuazyjny charakter tańców sowieckich?*

— Bardzo prosto: podczas tańców nie można robić żadnych burżuazyjnych, szlacheckich i religijnych „pas". Doszliśmy do tego, że nikt nie ośmieli się n. p. przyklękać w oberku, ani zapraszając niewiastę do tańca zrobić „ukłon w prawo". **Udział w zabawie mogą brać tylko członkowie partji, brygad fabrycznych i osoby bezwyznaniowe proletarjackiego pochodzenia. Liszeńcom taniec jest zabroniony pod karą śmierci.**

## Muzyka litewska w Polskiem Radjo

Staraniem **Związku Przyjaciół Litwy** odbył się w studjo Polskiego Radja Koncert Litewskiej muzyki symfonicznej ze współudziałem litewskiego pianisty **Witolda Bacewieziusa**, który zaprezentował się polskim radjosłuchaczom jako: kompozytor i wykonawca. Cytujemy kilka danych o kompozytorze i charakterystykę jego twórczości pióra **Jana Maklakiewicza**, utalentowanego kompozytora warszawskiego:

P. Bacewiczius, urodzony w 1905 r., studja muzyczne ukończył w Konserwatorjum H. Kijeńskiej w Łodzi. Następnie przeniósł się do Kowna, gdzie odbywał studja uniwersyteckie. Po ukończeniu wyższych studjów muzycznych i ogólnych w Paryżu, osiadł na stałe w stolicy Litwy. Obecnie jest profesorem w tamtejszem Konserwatorjum. Koncertuje dużo, pisze szereg utworów symfonicznych i jest głównym propagatorem kierunku modernistycznego w muzyce litewskiej.

Młody, bo zaledwie 30 lat liczący kompozytor, posiada już zasobną tekę utworów, z których przez radjo usłyszeliśmy koncert fortepianowy z orkiestrą, poemat symfoniczny oraz kilka drobnych utworów fortepianowych.

Tak koncert, jak i poemat należy do utworów pisanych w stylu skrajnie modernistycznym, w największem nasileniu tego kierunku. Pod względem techniki instrumentacyjnej znać dobre wykształcenie i dużą pomysłowość u młodego litewskiego kompozytora. Jedynie gatunek inwencji twórczej jest chaotyczny, a budowa tematyczna —przygodna i oparta raczej na improwizowaniu.

Nie ulega wątpliwości, że p. Bacewiczius jest bardzo utalentowanym muzykiem, którego talent, o ile stężeje i wyzwoli się z pod wpływów wielkich modernistów (Strawiński, Prokofjew), a zarazem silniej wgryzie się w folklor litewskiej muzyki i potrafi wydobyć go w dziełach w fakturze bardziej przejrzystej,—nie miało to miejsca w utworach odegranych przez radjo.— osiągnąć może wtedy olbrzymie rezultaty artystyczne i odegrać dużą rolę w życiu kulturalno-muzycznem swego kraju.

Litewski pianista dobrą techniką odegrał poza swojemi, kilka utworów Gruodisa i Czjurlionisa, w których również przebija się nuta narodowa — litewska.

Modernistyczna muzyka Bacewieziusa oddana została przez radjo doskonale, mimo że z estrady koncertowej brmiałaby pełniej, nie tracąc elementu kolorystycznego, jaki daje się najlepiej wyczuć tylko przy bezpośrednim słuchaniu tego rodzaju muzyki.

Mamy nadzieję, że w przyszłości poznamy bliżej litewską muzykę symfoniczną, która nas szczerze interesuje. („K. P.")

W najbliższych numerach „Kolumny Literackiej" artykuły Pawła Bujnickiego, Zdzisława Marynowskiego, Jerzego Stempowskiego, ks. dra Piotra Śledziewskiego i in., poezje Jerzego Zagórskiego, tłumaczenia z Anay Amelji de Mendonca, Murilla Mendes, Gilki Machado i in., kronika litewska i żydowska, wreszcie ankieta „Kol. Lit." p. t. „Pretensje do literatury".

## Międzynarodowy konkurs skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego

Z racji 100-ej rocznicy urodzin znakomitego, przedwcześnie zmarłego skrzypka-kompozytora polskiego Henryka Wieniawskiego odbędzie się w Warszawie, jak już donosiliśmy, wielki międzynarodowy konkurs skrzypcowy jego imienia, zorganizowany przez Wyższą Szkołę Muzyczną im. Fr. Chopina w Warszawie.

Konkurs rozpocznie się w niedzielę dnia 3 marca r. b. o godz. 11 w wielkiej sali Filharmonji. Do konkursu zgłosiło się zgórą 160 kandydatów, z których dopuszczono do konkursu 88. Do konkursu stanie elita młodych skrzypków (do lat 30) reprezentująca następujące państwa: Polskę, Węgry, Francję, Italję, Danję, ZSRR, Hiszpanję, Portugalję, Czechosłowację, Niemcy, Szwecję, Bułgarję, Jugosławję, Stany Zjedn., Rumunję, Łotwę i Grecję oraz emigracje rosyjska z Paryża. W jury konkursowem przyjmie udział poza najwybitniejszymi pedagogami polskimi, cały szereg czołowych osobistości zagranicznego świata muzycznego z dyr. Jenö de Hubay, Arrigo Serato, prof. Wacławem Huml, dyr. Sven Kjellström, Jules Boucherit, Georgem Kulenkampf, Fernandez Arbos, prof. Mölerem i Sacha Popoffem na czele. Przewodniczyć jury będzie dyr. Adam Wieniawski. Wiceprzewodniczącymi jury są pp. Jenö de Hubay i Wacław Kochański, sekretarzem — p. Irena Dubiska.

## Oświadczenie

W ostatniej chwili proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego oświadczenia. **(Red.)**

W wyniku sprawy honorowej między pp. Aronem Pirmasem, magistrem praw, a Jerzym Putramentem, magistrem filozofji, zastępcy stron w osobach: ze strony p. A. Pirmasa—pp. Tadeusza Byrskiego i dr. Karola Wacława Nowaka, oraz ze strony p. Jerzego Putramenta w osobach pp. d-ra Władysława Arcimowicza i mgra Czesława Zgorzelskiego, stwierdzają, iż sprawa została załatwiona ku honorowi stron obu.

Wilno, dn. 16 lutego 1935 r.

**Dr. Wł. Arcimowicz.** **Tadeusz Byrski.**
**Czesław Zgorzelski.** **Dr. K. W. Nowak.**

# Wieści i obrazki z kraju

## Grodno

— **POWSTANIE BAZARU PRZEMYSŁU LUDOWEGO.** Z inicjatywy Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego „Krajan" przy yspółudziale osób interesujących się rozwojem przemysłu ludowego, powstała nowa placówka spółdzielczą Baza Przemysłu Ludowego w Grodnie. Udział każdego członka wynosi 20 zł. Bazar ten ma zapewnione wszelkie warunki rozwoju i powodzenia.

— **POMYSŁOWE OSZUSTWO** Do majątku Chrobtoce, pow. sokólskiego zgłosił się pewien osobnik, który podał się za dostawcę żywności dla wojska. Zamówił on u właściciela majątku p. Kandrusiewicza 2.600 kg. owsa, podobną tranzakcję zawarł w sąsiednim majątku u p. Bilmina. Dostawca, który podał się za Leona Zubrzyckiego, kazał przewieść zboże nie do wojska, lecz do Zjednoczenia Rolniczo-Handlowego w Grodnie, gdzie je sprzedał, p. Kandrusiewiczowi zaś wręczył fałszywy kwit na odbiór pieniędzy w jednym z tutejszych pułków. Sprawa wyjaśniła się w pułku. Okazało się, że p. Kandrusiewicz padł ofiarą oszustwa. Zubrzycki otrzymawszy 286 zł. za owies ulotnił się. Policja wszczęła poszukiwania.

## Głebokie

— **RADA POWIATOWA.** Dnia 14-go lutego b. r. odbyło się pod przewodnictwem starosty powiatowego Ludwika Muzyczki posiedzenie Rady Powiatowej dziśnieńskiego powiatowego związku samorządowego. W posiedzeniu wziął udział p. Aleksander Żyłko, wojewódzki inspektor związków samorządowych.

Porządek dzienny obejmował szereg sprawozdań: sprawę kredytów na wywłaszczenie gruntów zajętych pod kolej Druja — Szarkowszczyzna — Woropajewo, przyjęcie bilansu KKO. wybory delegata na Zjazdy Związku Powiatów i przedstawicieli samorządu do komisyj poborowych, a następnie uchwalenie preliminarza budżetowego na r. 1935/36. Zaprojektowany przez Wydział Powiatowy preliminarz Rada Powiatowa po dłuższej dyskusji przyjęła bez zmian. **Wysokość budżetu po stronie wydatków i dochodów wynosi 391.208 tys. zł.,** w tem wydatki i dochody nadzwyczajne stanowią 80.000 zł. Bilans KKO został przyjęty wg. projektu zgłoszonego przez Zarząd i Radę Kasy. Zamyka się on kwotą 1.451.414 zł., rachunek strat i zysków wynosi 45.851 zł.

W odniesieniu do posiedzenia na podkreślenie zasługuje 2-godzinne przemówienie starosty powiatowego obrazujące wszystkie dziedziny życia powiatu oraz sprawozdanie informacyjne wszystkich naczelniów urzędów niezespolonych.

— **ZBIÓRKA OPAŁU DLA BEZROBOTNYCH.** Wileńska Izba Rolnicza w rozumieniu z Komitetem Funduszu Pracy zwróciła się do Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Głębokiem o zorganizowanie na terenie powiatu akcji opałowej dla bezrobotnych. Silne mrozy, które miały miejsce na początku tegorocznej zimy wymownie świadczą o potrzebie doraźnej pomocy w tym względzie.

W związku z powyższem O. T. O. i K. R. zwróciło się do właścicieli lasów z prośbą o zaofiarowanie pewnej ilości suchego drzewa opałowego. Pośredniczyć w przekazywaniu drzewa będzie O. T. O. i K. R.

— **Inspekcja Starostwa.** 14 b. m. rano przybył do Głębokiego naczelnik Wydziału Ogólnego Urzędu Wojewódzkiego p. Michał Pawlikowski celem dokonania inspekcji w tut. Starostwie. Pobyt p. naczelnika Pawlikowskiego potrwa parę dni.

## Nowo-Święciany

— **OBŁAWA NA PRZEMYTNIKÓW SOLI. Już od szeregu miesięcy w powiecie święciańskim można było obserwować handel solą litewską, prowadzony na wielką skalę. Monopol Solny ponosił wskutek tego, oczywiście olbrzymie straty. Handel solą litewską doszedł do tego stopnia, że wieśniacy nie kryjąc się zupełnie rozwozili szwarcowaną sól od wioski do wioski. Dotychczas odpowiednie czynniki nie wykazywały zbytniego zainteresowania tym stanem rzeczy co tak rozzuchwaliło konkurentów Monopolu Solnego, że z niczego nic sobie nie robili. Stan ten trwałby prawdopodobnie dalej, gdyby nie energja i inicjatywa kierownika Lotnej Brygady Skarbowej w Święcianach p. Winiarskiego który szmuklerom wypowiedział zdecydowaną walkę. Pierwszym wyrazem jego akcji było zorganizowanie w N. Święcianach w dn. 8.II r. b. generalnej obławy. Rezultat tej obławy dał się odrazu odczuć na obrotach hurtowni solnych.**

— **Z ŻYCIA ZW. STRZELECKIEGO.** Najbardziej żywotną organizacją na terenie N. Święcian jest Związek Strzelecki, z kom. nacz. Urbanowiczem na czele, znanym ze swej energji i dużych zasług, położonych dla sportu. Okres zimy wykorzystał p. Urbanowicz do propagowania i organizowania narciarstwa. Zorganizował własną wytwórnię nart. Warsztaty te wykonały dotychczas przeszło 70 par nart dla członków Z. S., Powiatowego P. W., Leśnego P. W. i osób prywatnych. Cena nart wynosi 15 zł. Zorganizował również kilkudniowe kursa domowego wyrobu nart. Kurs ten przerobiło już 20 strzelców. Ponadto p. Urbanowicz projektuje wykonanie większej partji nart i wypożyczanie ich młodzieży. Niestety — rozwój tej akcji tak pożytecznej, utrudnia brak środków. Obecnie strzelcy wytrwale trenują do zawodów, jakie mają się odbyć w Wilnie.

W r. 1933 z inicjatywy p. Urbanowicza, odbyły się dla strzelców zawody narciarskie o odznakę sprawności narciarskiej, którą to oznakę zdobyło 32 strzelców. Żałować tylko należy, że dotychczas Zw. Narciarski w Krakowie nie nadesłał odznak. (i)

## N.-Wilejka

— **„CZARNA KAWA".** 13.II odbyła się pierwsza Czarna Kawa dyskusyjna, organizowana przez Miejski Komitet BBWR. Aktualny i b. ciekawy referat p. t. „Rozwój polskiej prasy i jej znaczenie w dobie dzisiejszej" wygłosił przedstawiciel Sekretarjatu Wojewódzkiego red. Patyccy. Po referacie odbyła się kilkugodzinna ożywiona dyskusja, w której wysunięto szereg pytań oraz omawiano poruszane przez prelegenta zagadnienia. Prelegentowi owacyjnie dziękowali zebrani za tak ciekawy referat.

Czarne Kawy dyskusyjne odbywają się w lokalu Ogniska KPW, udzielanego chętnie przez prezesa KPW. J. St.

## Santoka

— **ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO W ZW. MŁODZ. WIEJSKIEJ.** 3 lutego r. b. odbyło się w lokalu Związku miesięczne zebranie informacyjne. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania zostały wygłoszone referaty, p. Weroniki Szylkin p. t. „Walka z alkoholizmem" i p. Adolfa Jusisa p. t. „Spółdzielczość na wsi". Następnie omówiono szereg wewnętrznych spraw.

W tymże samym dniu, niezwykle ruchliwy zarząd związku zorganizował wieczór, poświęcony rocznicy powstania styczniowego. Na program złożyło się, odśpiewanie hymnu państwowego, odczyt kier. sekcji kult.-ośw. p. J. Łozowskiego na temat „Powstanie styczniowe". Następnie pp. Wanda i Bolesław Łozowscy zadeklamowali kilka utworów okolicznościowych i na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę".

W uroczystości wzięli udział, bez wyjątku wszyscy członkowie Zw. Mł. Wiejskiej, miejscowy pluton „Krakusów" i rzesze okolicznej ludności. (Obs.)

## Zagadkowe samozapalenie się mieszkania

Niezwykłe zainteresowanie budzi w Słonimie zagadkowe samozapalenie się mieszkania.

Właściciel mieszkania, położonego przy zaułku Zamkowym, Fajwel Epsztejn przeprowadził przed trzema tygodniami dezynfekcję mieszkania. Już po dwuch tygodniach zaobserwowano, że w mieszkaniu zapaliła się samorzutnie firanka, następnie zaś po kilku dniach serweta zawieszona na ścianie. Przerażony właściciel pilnował dniem i nocą swego mieszkania z obawy, że lada chwila wybuchnie znów pożar.

Zarząd miejski naskutek prośby właścicieli mieszkań przy zaul. Zamkowym wydelegował komisję, w skład której weszli miejscowi lekarze i inżynierowie. Takąż komisję wydelegował starosta powiatowy na miejsce wypadku. Komisje te jednak nie doszły do żadnego konkretnego wniosku, przypuszczając, że w danym wypadku chodzi prawdopodobnie o powstanie nieustalonego dotąd jeszcze chemicznego związku samozapalnego. Dla ustalenia wymienionych wyżej samozapalnych substancyj wysłano kawałki obicia oraz przedmioty, które uległy samozapaleniu się do Instytutu Badań w Warszawie.

## Gorączka w świetle najnowszych badań i jej sposoby zwalczania

Podniesienie ciepłoty ciała u człowieka, czyli tak zwana popularnie gorączka, jest jednym z tych objawów, który może świadczyć o pewnych procesach chorobowych, zachodzących w ustroju człowieka. Wychodząc z najnowszych badań wiedzy lekarskiej, gorączka jest ochronnym odczynem chorego organizmu w walce z przyczynami, wywołującymi podniesienie ciepłoty. Pragnąc tedy zwalczać gorączkę, należy raczej przeciwdziałać pewnym towarzyszącym jej objawom, jak: bóle głowy, niepokój, przyśpieszona czynność serca i t. p., nie osłabiając równocześnie, lecz wzmagając siły obronne organizmu.

Do zwalczania gorączki nadają się zupełnie, dzięki swemu składowi chemicznemu, tabletki Togal, będące zarazem środkiem przeciwbólowym, przeciwreumatycznym i przeciw artretycznym. Togal jest dobrym środkiem przeciwgorączkowym.



**JERZY MARJUSZ TAYLOR** 74

# Na Czerwonej Przełęczy

Kto wie? Być może Petro uskuteczniłby swój zamiar nawet bez pozwolenia, gdyby siedział przy drzwiczkach, od tych wrót wolności jednak odgradzał go Brachwicz, chłopak więc, chcąc nie chcąc musiał pozostać, póki auto nie dostało się na suchy ląd, na wyspę.

Bo leśniczówka była teraz prawdziwą wyspą, jedyną suchą oazą, jaka ostała się w zalanym doszczętnie wąwozie. Zbudowana na pewnem wzniesieniu, otoczonem szczelnym płotem z desek, stawiła skuteczny opór wodom strumienia, który, natrafiwszy na tę zaporę, rozdzielił się na dwie odnogi, pozostawiając nietkniętym domek, zbity z grubych bali.

Brachwicz wykręcił z trudem samochód, kierując go wprost na bramę, i zatrąbił z przyzwyczajenia.

— Oho, zdaje mi się, że możesz tak trąbić tu do rana— zauważył Bujny, starając się uspokoić rysia, który poczuwszy widocznie bliskość domu, rwał się z głuchym pomrukiem do okna.

— Niema tam nikogo, panie, tylko dzieci — wyjaśnił Petro. — Boją się, bo same, więc pewnie nie otworzą.

Chłopak znów zdradzał niemniejszą niż jego ryś chęć opuszczenia samochodu, lecz Brachwicz nie zgodził się na to. Wolał trzymać go przy sobie, czując, że Petro może mu się przydać jeszcze. Tomek Poskrobko więc, wśród drwin kolegi, zdjął obuwie i zakasawszy spodnie do kolan, pobrnął odważnie ku bramie. Nie była zamknięta na kłódkę, otworzył ją zatem z łatwością i mała limuzynka, chlupnąwszy w wodę, jak kaczka, wylądowała pomyślnie na podwórzu leśniczówki.

Władek Bujny wyskoczył pierwszy i odetchnął głęboko, nie zwracając uwagi na wciąż lejący deszcz.

— Uff! — odsapnął. — Zaczynałem się już dusić w tem pudle. Słuchaj, Tadziu — roześmiał się nagle. — Po powrocie do Warszawy musisz stanowczo zarejestrować swój samochód po raz drugi jako amfibję. Możesz go nawet opatentować. Nigdy nie przypuszczałem, że ta twoja maszyna potrafi pływać. Ha! Ha! To pyszne doprawdy!

Brachwicz wzruszył ramionami. Beztroska kolegów irytowała go w tej chwili jeszcze więcej niż zwykle.

— Oni wciąż jeszcze uważają to za rodzaj większej majówki — myślał ze złością. — Czekajcie. Jeszcze wam mało? Zobaczycie niebawem co to za majówka?

Rejestracja samochodu. Powrót do Warszawy. Mój Boże! Czy on miał jaką pewność, że wogóle powróci do Warszawy? Już, gotów był rzucić Władkowi słówko, które napewno zmąciłoby jego dobry humor. Powstrzymał się jednak. Przecież mogło się zdarzyć, że ich zadanie sprowadzi się tylko do roli straży i posiłków. Może uda mu się tak jak tego pragnął, wziąć na siebie cały ciężar tej wyprawy i całe jej niebezpieczeństwo skupić na swojej osobie.

Rozejrzał się po podwórku i spostrzegł stojącą wpobliżu szopę.

— Co się tam mieści? — spytał Petra, który wyszedł wślad na za nim z samochodu i, czując zapewne, że narazie nie może uważać się za wolnego, stał z opuszczoną ponuro głową, trzymając rwącego się do domu rysia.

— Tam? A nic — odpowiedział niechętnie. — Ta szopa jest teraz pusta. Dopiero na jesieni napakujemy tam siana, aby było na zimę dla bydła.

— No więc mamy już tymczasem garaż — zwrócił się Brachwicz do kolegów. — Tomek! Ty znasz się przecież trochę na samochodzie. Pomóż Władkowi zatoczyć tam maszynę. Sprawdźcie obaj jej stan i oczywiście ją trochę, a ja zaraz do was przyjdę.

Udał, że nie widzi nieco markotnych min swych młodych towarzyszy, którym zapewne mało uśmiechała się praca na deszczu i trzymając wciąż za ramię Petra, poszedł wprost do domku. Wspiął się szybko po kilku schodkach i otworzył bez ceremonji drzwi, wiedząc, że nie zastanie tam nikogo z dorosłych. Powitał go głośny wrzask dzieci. Adaś i Marysia, przedenerwowani długą samotnością, na widok obcego uderzyli w chóralny żałośliwy płacz, mogący w zupełności odstraszyć każdego złodzieja który chciałby zakraść się do izby. Płacz ten rozlegał się w całej kuchni, ale płaczących nie było widać.

— Gdzież są te dzieci? — spytał wreszcie Brachwicz po dłuższem rozglądaniu się.

— Ta wyłaźcie już. To pan z miasta. On wam żadnej krzywdy nie zrobi — odezwał się Petro zamiast odpowiedzi.

(D. c. n.)

# KRONIKA

**Niedziela 17 Luty**

**Dziś: Patrycjusza i Donata**
**Jutro: Symeona i Maksyma**

**Wschód słońca — godz. 6 m. 41**
**Zachód słońca — godz. 4 m. 26**

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 16/II — 1935 roku.**

Ciśnienie 746
Temperatura średnia —2
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa —5
Opad 1,7
Wiatr półn.-zachodni
Tend.: wzrost
Uwagi: pochmurno, zrana śnieg.

**Przepowiednia pogody według PIM-a** do wieczora 17 lutego: W całym kraju przeważnie pochmurno z opadami, głównie w postaci deszczu.

Dalszy wzrost temperatury.

Dość silne wiatry z zachodu i południo-zachodu.

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Miejska — ul. Wileńska 23 (telef. 2-90), sukc. Chomiczewskiego — ul. W. Pohulanka 19 (tel. 16-92), Filemonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka 29, I. Chróścickiego — ul. Ostrobramska 26, oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

### MIEJSKA

— LICZBA BEZROBOTNYCH na terenie Wilna w ciągu ostatniego tygodnia uległa dalszemu zwiększeniu. Obecnie Wilno liczy przeszło 6300 bezrobotnych.

Przeważają niewykwalifikowani robotnicy fizyczni i pracownicy umysłowi.

— PRACE BUDŻETOWE. Projekt nowego preliminarza budżetowego miasta wpłynie wkrótce pod obrady radzieckiej Komisji Finansowej. Wobec tego, że budżet skonstruowany został pod kątem najdalej posuniętych oszczędności ogólnie przypuszczają, że w dotychczasowym projekcie dokonane zostaną już bardzo nieduże zmiany. Ostateczne uchwalenie budżetu przez Radę Miejską nastąpić ma jak się dowiadujemy, w drugiej połowie przyszłego miesiąca.

— PRZYGOTOWANIA DO KAMPANJI BUDOWLANEJ. Wobec przyznania kontyngentu budowlanego. Komitet Rozbudowy Wilna w szybkiem tempie przygotowuje się do tegorocznej kampanji budowlanej. Obecnie opracowywane są warunki, na jakich udzielane będą pożyczki na budowę nowych domów, wykończenie rozpoczętych już budowli oraz na remonty. Warunki kredytu, zdaje się, bardzo niewiele będą odbiegały od dotychczasowych.

Przyznawanie pożyczek rozpocznie się już w marcu r. b.

### WOJSKOWA

— WCIELENIE ROCZNIKA 1913 DO PIECHOTY. Wkrótce zostaną rozesłane karty powołania poborowym rocznika 1913, zakwalifikowanym do piechoty. W kartach powołania wyszczególniona będzie data stawiennictwa we wskazanej formacji wojskowej.

### GOSPODARCZA

— ZEZWOLENIA NA PRZYWÓZ TOWARÓW REGLAMENTOWANYCH. Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości firm zainteresowanych, że podania o udzielenie zezwoleń na przywóz towarów reglamentowanych objętych ostatniemi listami zakazów z kontyngentów na miesiące marzec — kwiecień r. b. należy składać do Izby w trybie normalnym za pośrednictwem lokalnych organizacyj i związków gospodarczych *najpóźniej do dnia 25 bm*.

Zapotrzebowania zgłoszone po wskazanym terminie będą uwzględnione tylko w zależności od stanu rezerw, pozostałych po zasadniczym podziale.

### ZEBRANIA I ODCZYTY

— POSIEDZENIE NAUKOWE WIL. T-WA LEKARSKIEGO odbędzie się dnia 18 lutego rb. o godz. 20 (Zamkowa 24) z następującym porządkiem dziennym:

1) Dr. B. Puchowski — Zator powietrzny serca i mózgu po próbie dokonania poronienia.

2) Dr. K. Korolkiewicz — Obce ciała w przewodzie pokarmowym.

3) Dr. J. Makow — Wpływ lecytyny na krew.

### RÓŻNE.

— DYREKCJA OKRĘGU POCZT I TELEGRAFÓW W WILNIE ZWRACA SIĘ Z APELEM do właścicieli domów, wzdłuż których przebiegają przewody telefoniczne, o zachowanie przy zrzucaniu śniegu i lodu z dachów i balkonów należytej ostrożności, celem zapobieżenia uszkodzenia przewodów.

W razie uszkodzenia z wyżej wspomnianego powodu przewodów telefonicznych, odpowiedzialność za wynikłe stąd straty materjalne ponosić będą wyłącznie właściciele domów.

### ZABAWY

**Sekcja społeczna przy radzie grodzkiej BBWR.** urządza w dniu 2 marca b. r. herbatkę zapoznawczą z rewją artystyczną i tańcami w sali rewji przy ul. Ostrobramskiej 5, dla członków i sympatyków BBWR. Początek o godz. 22,30. Całkowity dochód przeznacza się na rzecz ochronek urządzanych przez Stowarzyszenie Pomocy Społecznej.

Wszyscy członkowie i sympatycy przy miłych dźwiękach jazzu będą mieli możność zapoznania się z sobą spełniając jednocześnie obowiązek obywatelski względem najuboższych milusińskich miasta Wilna. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami które otrzymywać można w sekcji społecznej rady grodzkiej BBWR. ul. św Anny 2.

## Teatr i muzyka

**TEATR MIEJSKI POHULANKA.**

— POPOŁUDNIÓWKA. Dziś w niedzielę dn. 17 bm. o godz. 4 po południu — przedstawienie popołudniowe wypełni wspaniała komedja współczesna w 3-ch aktach W. Katajewa „Kwiecista Droga". Ceny propagandowe.

— WIECZOREM o godz. 8 — Teatr Miejski na Pohulance gra w dalszym ciągu kapitalną sztukę francuską J. Bommarta „Ten, który wrócił". Doskonała gra całego zespołu z J. Boneckim i Bay-Rydzewskim na czele. Reżyserja: J. Boneckiego. Dekoracje: W. Makojnika. Ceny propagandowe.

Jutro w poniedziałek dnia 18 bm. o godz. 8 wiecz. „Kwiecista droga".

**TEATR MUZYCZNA „LUTNIA".**

— WYSTĘPY J. KULCZYCKIEJ „Domek z kart". Dziś o godz. 8.15 wiecz. ukaże się po raz 3-ci pełna przedziwnego uroku doskonała komedja muzyczna Granichstaedtena „Domek z kart", która zdobyła ogólne uznanie i wywołała zachwyt publiczności. W rolach głównych: J. Kulczycka i K. Wyrwicz - Wichrowski, w otoczeniu: Dunin-Rychłowskiej, Lubowskiej, Malinowskiej, Domosławskiego, Tatrzańskiego i in. Efektowne produkcje baletowe i produkcje baletowe i pomysłowe ewolucje, urozmaicają to ze wszech miar urocze widowisko. Zniżki ważne.

— DZISIEJSZA POPOŁUDNIÓWKA W „LUTNI". Dziś o godz. 4 na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych grana będzie prześliczna op. Abrahama „Wiktorja i jej huzar" w obsadzie premjerowej z J. Kulczycką, K. Dembowskim i Wyrwicz - Wichrowskim w rolach głównych. Pozatem udział bierze cały zespół artystyczny.

— „REDUTA" ARTYSTYCZNA. W ostatnią sobotę karnawału 2 marca w salonach Kasyna Garnizonowego, odbędzie się doroczna „Reduta" artystyczna. Komitet organizacyjny przygotowuje wiele miłych niespodzianek dla publiczności. Będzie to najweselszy bal w bieżącym karnawale.



## Na wileńskim bruku

**PORZUCONE DZIECKO.**

**W podwórzu domu przy ul. Legjonowej 29, znaleziono podrzutka, płci męskiej, w wieku około 2-ch tygodni. Dziecko zostało umieszczone w przytułku Dz. Jezus.**



## Popularność radja wzrasta

Dziś mamy już w Polsce 375.000 radjoabonentów. Nie jest to zbyt wiele, jeśli wziąć pod uwagę ilość mieszkańców, jednak w porównaniu z rokiem ubiegłym, cyfra ta wskazuje znaczną poprawę w radjofonji polskiej. Pocieszającym objawem tej poprawy jest wzrastające z każdym dniem zainteresowanie do radja wśród sfer mniej zamożnych, do czego niewątpliwie przyczyniło się wypuszczenie na rynek przez większe firmy tanich odbiorników.

Z pośród popularnych odbiorników przedewszystkiem wymienić należy 3-lampowy aparat zasilany z sieci prądu zmiennego „Trójka Philips Junior". Odbiornik ten jest wyposażony w najnowszego typu lampy „Miniwatt", specjalnej konstrukcji supresor, eliminujący lokalne stacje oraz wbudowany głośnik dynamiczny. — Cena tego odbiornika przy bardzo dogodnych warunkach płatności według ratalnego systemu Philipsa wynosi zł. 255, — co czyni go dostępnym nawet dla osób mniej zamożnych, tem się tłumaczy wielkie powodzenie nowego typu „Trójek Philipsa".



## RADJO

### WILNO

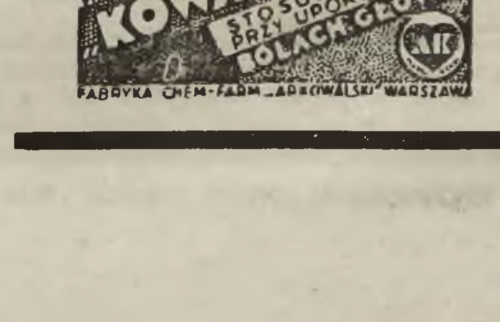
NIEDZIELA, dn. 17 lutego 1935 r.

9.00: Pieśń. 9.03: Muzyka. 9.07: Gimnastyka. 9,22: Muzyka. 9.30: Dziennik poranny. 9,40: Muzyka. 9.45: Chwilka pań domu. 9,50: Program dzienny. 10.00: Pieśni polskie (płyty). 10,30: Nabożeństwo z kościoła Św. Krzyża. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12,05: Uwagi na czasie dla hodowców świń — odczyt. 12,15: III-ci poranek muzyczny z cyklu „Symfonje Czajkowskiego". 14.00: 5-lecie Polskiego Radja w Łodzi. 15.00: O znaczeniu szkoły rolniczej na wsi. 15.15: Audycja dla wszystkich. 16,00: „Upał" — nowela morska. 16.20: Recital śpiewaczy Sergjusza Benonie'go. 16,45: „Nasza Mama" — op. dla dzieci. 17,00: Muzyka do tańca. 17,50: „Dookoła książek o teatrze" — odczyt. 18,00: „Jubilat". 18,45: Odczyt z cyklu „Życie młodzieży". 19.00: Koncert ork. P. R. 19,45: Progr. na poniedziałek. 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: Na wesołej lwowskiej fali. — 20,30: Dziennik wieczorny. 20.40: Wiad. sportowe z Rozgłośni Polskiego Radja. 20,55: Pogadanka radjotechniczna. 21,10: „Ciotka Albinowa mówi" — monolog humorystyczny. 21,20: Przerwa. 21.30: Transm. z Budapesztu — Wieczór operetek węgierskich. W przerwie ok. g. 22,00: „Jak pracujemy w Polsce". 23.00: Kom. met. 23.05: Orkiestra Jacka Payn'a na płytach.

PONIEDZIAŁEK, dnia 18 lutego 1935 r.

6,45: Pieśń. 6.48: Muzyka. 6,52: Gimnastyka. 7,07: Muzyka. 7.15: Dziennik południowy. — 7,25: Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. 7,40: Program dzienny. 7,50: Koncert reklamowy. — 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12.03: Kom. met. — 12,05: Codzienny przegląd Prasy Polskiej. — 12.10: Koncert kwintetu A. Flato. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Wielcy skrzypkowie jako kompozytorzy (płyty). 15,30: Wiad. o eksporcie polskim. 15,35: Codz. odcinek powieściowy. — 15,45: Muzyka lekka w wyk. Ork. P. R. 16,45: Lekcja języka niemieckiego. 17.00: Recital śpiewaczy Marji Fiorenza. 17,25: „To nie jeże" — pog. 17,35: Na kinowych organach (płyty). — 17,50: Toruń za czasów Kopernika — pog. 18.00 Koncert reklamowy. 18,05: Z litewskich spraw aktualnych. 18.15: Koncert kameralny w wyk. kwartetu krakowskiego. 18.45: Historja perłowego naszyjnika — opow. dla dzieci. 19.00: Audycja żołnierska. 19,25: Chwilka strzelecka. 19,30: „Pachnąca wyspa — Korsyka" — felj. 19.45: Program na wtorek. 19,50: O obozowaniu i biwakowaniu w zimie. 20.00: Koncert polskiej kapeli ludowej Dzierżanowskiego. 20.15: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. — 21.00: Koncert symfoniczny. 21,45: „Mózg — najcudowniejszy narząd". 22.00: Skrzynka muz. 22:15: „Mieczysław Karłowicz" (płyty). 22,50: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. met. 23.05: Muz. taneczna.










REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiersk